Śląska Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa ul Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75 sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, PIĄTEK 7 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr. 275 (1841)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Parlament Ludowy w Berlinie powoła rząd niemieckiej republiki demokratycznej

Uchwała partii bloku demokratycznego

BERLIN. (PAP). — W wyniku narady, która odbyła się dnia 5 b. m. w Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, z udziałem przedstawicieli wszystkich partii bloku demokratycznego, postanowiono, urzeczywistniając zalecenie III kongresu ludowego, wezwać Niemiecką Radę Ludową do przekształcenia się w parlament ludowy — Volkskammer. Jak głosi wydany w tej sprawie komunikat, parlament ten, działając na podstawie konstytucji niemieckiej republiki demokratycznej, powoła pierwszy rząd republiki. Nadzwyczajne posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej zostało zwołane na godzinę 12 w piątek dnia 7 b. m. do Berlina.

BERLIN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu zarządu socjalistycznej partii jedności przemawiał Wilhelm Pieck, omawiając sytuację powstałą wskutek utworzenia odrębnego rządu w Niemczech zachodnich. Pieck oświadczył, że naród niemiecki nigdy nie pogodzi się z tym „rządem" i z tym większą energią będzie domagał się utworzenia tymczasowego rządu zjednoczonych, demokratycznych Niemiec.

Pieck przedstawił zarządowi SED propozycję w sprawie odbycia narad z pozostałymi partiami demokratycznymi i organizacjami masowymi na temat utworzenia tymczasowego rządu demokratycznej republiki niemieckiej. Wniosek Piecka został jednomyślnie zatwierdzony przez zarząd partii.

BERLIN (PAP). Znany publicysta Albert Norden, członek prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, potępił pierwsze kroki tzw. „rządu" w Bonn, ujawniając jego szowinistyczne i rewizjonistyczne oblicze. Mówca podkreślił, że ministrowie tego „rządu" nie mogą sami o niczym decydować, a muszą jedynie wypełniać rozkazy, udzielane przez Mac Cley'a. **Miliony Niemców — oświadczył mówca — domagają się dziś utworzenia rządu ogólno-niemieckiego, który nie będzie rządem z łaski zagranicy. Samodzielny rząd niemiecki, z siedzibą w Berlinie będzie prowadził taką politykę zagraniczną, która zmierzać będzie do zjednoczenia Niemiec i do rychłego zawarcia traktatu pokojowego. Rząd ten stanie po stronie obozu antyimperialistycznego.**

BERLIN (PAP). W ostatnich dniach we wszystkich kołach narodu niemieckiego mnożą się żądania utworzenia niezależnego rządu demokratycznego dla całych Niemiec. Robotnicy licznych przedsiębiorstw Berlina i strefy radzieckiej uchwalają rezolucje, proszące Niemiecką Radę Ludową, która stanowi w ich oczach jedyną legalną reprezentację ogólno-niemiecką, by podjęła wszelkie niezbędne kroki w tym kierunku.

Żądanie utworzenia rządu ogólnoniemieckiego z siedzibą w Berlinie wysunięto m. in. na posiedzeniu naczelnego komitetu partii liberalno-demokratycznej w Lipsku. Profesor Hickmann, przedstawiciel Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w Saksonii, oświadczył w Dreznie, że jego stronnictwo popiera wszystkie dążenia do zjednoczenia Niemiec wokół ogólno-niemieckiego rządu demokratycznego. Analogiczne oświadczenie złożył w łamach „National Zeitung" przewodniczący partii narodowo-demokratycznej Boltz. Przewodniczący demokratycznej partii chłopskiej Ernst Goldenbaum stwierdził, że jedynie drogą utworzenia demokratycznego rządu ogólno-niemieckiego Niemcy mogą uzyskać niezależność i sprawiedliwy traktat pokojowy. Deklaracje, domagające się powstania takiego rządu, ogłosiły również wolne związki zawodowe i związek młodzieży niemieckiej.

Wzrost cen we Francji

PARYŻ (PAP). Wbrew urzędowej polityce „zniżki cen" oficjalny wskaźnik cen podskoczył z 1,752 w sierpniu do 1.826 we wrześniu, (100 w 1938 r.).

Przy 29 zasadniczych produktach żywnościowych wskaźnik cen w tym samym czasie podskoczył z 1.744 na 1.845.

Mięso podrożało w ciągu jednego dnia o około 5 proc. Zwyżka cen mięsa w ciągu ostatnich 2 tygodni wynosi około 50 proc.

Rząd Queuille'a upadł

Kryzys gospodarczy i dewaluacja franka przyczyną dymisji

PARYŻ. (PAP). — W środę w południe ogłoszono komunikat donoszący, że rząd Queuille'a podał się do dymisji.

Decyzja zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, na którym po burzliwej dyskusji ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w sprawie problemu płac i cen.

W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że wobec splotu nierozwiązalnych problemów, przed którymi stanął rząd, premier Queuille musiał zgłosić dymisję gabinetu.

Dymisja jest skutkiem z jednej strony trudnej sytuacji gospodarczej, w której znalazła się Francja w wyniku dewaluacji. Z drugiej strony rząd nie mógł opierać się dłużej żądaniom francuskiej klasy robotniczej, domagającej się podwyżki płac a równocześnie naciskowi kół przemysłowych, przeciwstawiających się kategorycznie tej podwyżce.

Decyzja o dymisji zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, zwołanym niespodziewanie przez premiera w środę rano.

Po godzinnej burzliwej dyskusji podano do wiadomości, że ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w sprawie problemu płac i cen w związku z czym Queuille postanowił złożyć dymisję. Komunikat wspomina również o zwołaniu parlamentu w terminie przyśpieszonym.

Dymisję premiera poprzedził dwutygodniowy kryzys polityczny. Premier Queuille szukał rozpaczliwie wyjścia z sytuacji w niekończących się konferencjach i targach zakulisowych.

W sobotę rządowi wydawało się, że będzie mógł „znaleźć porozumienie" kosztem mas pracujących. Decyzje rządowe wywołały jednak jednomyślny sprzeciw klasy robotniczej. Hasło Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT), wzywające masy pracujące do jedności, odbiło się potężnym echem w całej Francji. W tej sytuacji rządowi pozostawała tylko jedna droga. — to jest ustąpienie.

W dniu poprzedzającym wybuch kryzysu premier Queuille odroczył zapowiedziane w środę posiedzenie gabinetu do piątku oraz konferował z prezydentem Auriolem. Queuille udał się również do przywódcy prawicowych socjalistów francuskich — Bluma.

Widząc nieuchronny kryzys minister pracy Daniel Mayer wystosował list do premiera, w którym zapowiedział, że nie będzie kontrasygnował decyzji Queuille'a, które miały być podane do publicznej wiadomości w przemówieniu radiowym premiera.

O demagogicznym charakterze tego wystąpienia świadczy najlepiej fakt, że trzy dni temu sam Daniel Mayer jak i inni ministrowie socjalistyczni wyrazili zgodę na propozycje premiera.

Szumnie zapowiedziane posiedzenie naczelnych władz SFIO zostało przezornie wyznaczone dopiero po zapowiedzianym przemówieniu Queuille'a.

Oprócz prób ratowania pozorów, na decyzję ministra pracy miał niewątpliwie wpływ nacisk dołów partyjnych SFIO niezadowolonych z polityki rządu.

Po komitecie SFIO departamentu Sekwany również komitet departamentu Rhone zażądał ustąpienia ministrów socjalistycznych z rządu.

W związku z dymisją, zapowiedziane przemówienie radiowe Queuille'a zostało oczywiście odwołane.

Strajki we Francji

Robotnicy domagają się podwyżki płac

PARYŻ (PAP). 7 tysięcy robotników fabryki włókienniczej w Caudry (Nord), zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych i Force Cuvriere, rozpoczęło strajk, domagając się premii powakacyjnej, podwyżki płac, umów zbiorowych, ruchomej skali płac i powrotu do 40-godzinnego tygodnia pracy.

850 robotników budowlanych w Caen (Calvados) rozpoczęło strajk, stawiając analogiczne żądania.

Personel paryskich teatrów państwowych, po strajku ostrzegawczym w dniu 1 października, zapowiedział strajk nieograniczony w wypadku nieuwzględnienia żądań robotników, pracowników administracyjnych i artystów.

„Konstytucja" w Trizonii

Jak wiadomo Trizonia otrzymała w Bonn konstytucję z rąk anglosaskich.

Bonn na mięso... armatnie

Podziękowanie dla Prezydenta R.P. za dar na budowę Kościoła — Pomnika

Prezydent R. P. otrzymał następujące pismo:

Zgodnie z uchwałą Komitetu Honorowego i Wykonawczego Budowy Kościoła - Pomnika w Krakowie Prokocimiu powziętą w dniu 20 września 1949 r., przesyłamy Ci, Panie Prezydencie, wyrazy najserdeczniejszego podziękowania za hojny dar w wysokości 100 tys. zł. na budowę Kościoła - Pomnika w Prokocimiu, który ma stanąć jako dowód wdzięczności Panu Bogu za ocalenie Krakowa od straszliwego zniszczenia wojennego. Hojny dar Twój, Panie Prezydencie, jest wielce wartościowy dla nas materialnie i moralnie. Świadczy on wyraźnie, że Rząd Polski Ludowej troszczy się o zaspokojenie potrzeb religijnych robotniczego przedmieścia Krakowa.

Za Komitet Wykonawczy

Prezes ks. prowincjał Bonifacy Woźny, zastępca Józef Rzebik, sekretarz Jan Kielar.

DZIŚ W NUMERZE:

MACIEJ ŚWIERCZYŃSKI
Niech się sami przekonają.

TADEUSZ GARCZYŃSKI
Przegląd wczasowiczów.

MARIAN BORZĘCKI
Sierlebriakow — Fitelberg.

Edmund Bora

Liczba, która stała się ważną

KAŻDEGO z nas co najmniej by zdziwiła niedokładność mówcy, referenta lub nawet rozmówcy, który by się wyraził: W Anglii mieszka 50 albo 60 milionów ludzi. Liczba mieszkańców Francji wynosi 40 lub 50 milionów. Przyzwyczailiśmy się do poważnego traktowania danych statystycznych, o ile chodzi o Europę.

Jednocześnie nie robi na nas właściwie żadnego wrażenia fakt, że cyfra ludności Chin określana jest rozmaicie. Jeden podaje 400 milionów, drugi 450, trzeci 500. Nikogo z nas nie zdziwiłaby sprzeczka na temat, czy liczba ludności Anglii wynosi 40 czy 45 milionów. Nie jeden z nas natomiast zdziwiłby się, gdyby słyszał dyskusję, czy w Chinach mieszka 450 czy też 475 milionów ludzi. Pierwsza nasza reakcja byłaby prawdopodobnie: dwadzieścia pięć milionów więcej lub mniej — co za różnica?

Mao-Tse-tung oświadczył niedawno, że liczba ludności Chin wynosi 475 milionów. Niewątpliwie cyfra ta jest najściślejsza. I dopóki nie zostanie przeprowadzony w Chinach spis ludności, należy ją przyjąć jako cyfrę oficjalną i prawdziwą. 475 milionów ludzi przyłącza się do obozu, który zerwał ostatecznie z kapitalizmem. Odtąd przestaje być obojętna sprawa, czy w Chinach mieszka 450 lub 475 milionów ludności.

Nie chodzi tu rzecz jasna o jakąś kurtuazję ze strony „uprzejmych" Europejczyków w stosunku do nowego państwa ludowo-demokratycznego. Chodzi o to, że nowe Chiny, Chiny Ludowe stają się tak poważną siłą polityczną na arenie międzynarodowej, że liczba mieszkańców olbrzymiego kraju przestaje być sprawą obojętną. Nie przypadkiem liczba ludności Chin kuomintangowskich nie wzbudzała większego zainteresowania. Nie przypadkiem odejmowano i dodawano do niedawna miliony i dziesiątki milionów Chińczyków z lekkiej ręki, jakby chodziło o kilku czy kilkuset mieszkańców jakiegoś kraju europejskiego. Z równą bezceremonialnością traktuje się dane statystyczne o innych krajach kolonialnych np. Indiach.

W krajach kolonialnych lub na wpół kolonialnych trudno przeprowadzić spis ludności, ze względu na niski poziom kulturalny ludności i nagminny analfabetyzm. Imperializm zdeprecjonował krańcowo wartość człowieka kolorowego. Dziesiątki milionów chłopów i robotników kolonialnych nie przedstawiają żadnej wartości dla imperializmu poza tym, że mają zdrowe ręce. Wygłodniałe, wynędzniałe masy ludu chińskiego, eksploatowane zarówno przez kapitał zagraniczny jak i przez rodzimych kapitalistów i obszarników, nie wymagały liczenia. Na wschodzie bogaci posiadacze bydła nigdy nie liczą swoich stad, wystarczy, że wiedzą, iż mają „dużo".

Sytuacja się zmieniła z chwilą powstania Chińskiej Republiki Ludowej. Więcej. Chińska Republika Ludowa w znacznej mierze zawdzięcza swoje powstanie faktowi, że dziesiątki milionów „nie liczonych" robotników i chłopów chińskich zdecydowały się zerwać ze swoją anonimowością i pod kierownictwem chińskiej partii komunistycznej wywalczyły swoje własne państwo. Odtąd na arenie politycznej pojawiło się mocarstwo, którego potencjał ludzki przestaje być sprawą obojętną — jak nie jest obojętną rzeczą liczba mieszkańców USA. Chiny uprzemysłowione ze swoimi 475 milionami ludności zmieniają gruntownie układ sił na korzyść obozu antyimperialistycznego. „Na arenie międzynarodowej — oświadczył Mao-Tse-tung przed proklamowaniem Chińskiej Republiki Ludowej — musimy zjednoczyć się ze wszystkimi krajami i narodami miłującymi pokój i wolność, przede wszystkim zaś ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej".

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Chińskiej Republiki Ludowej jest nie tylko prostą konsekwencją faktu, że rząd Chin Ludowych stał się w chwili obecnej jedynym rządem reprezentującym zarówno pod względem ludnościowym jak i terytorialnym państwo chińskie.

W fakcie, że pierwsze uznały rząd Chin Ludowych ZSRR i kraje demokracji ludowej, znalazła swój wyraz identyczności ideałów obozu demokratycznego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Spotkanie polskiego i niemieckiego świata pracy

W Szczecinie w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój odbyło się spotkanie przedstawicieli polskiego i niemieckiego świata pracy, manifestujących wspólnie na rzecz pokoju i przyjaznych stosunków między obu narodami. Na zdjęciu — wręczenie pamiątkowego sztandaru Zw. Zaw. Kolejarzy Niemiec Wschodnich kolejarzowi polskiemu. (fot. API)

Natychmiast zwołać konferencję dla zawarcia pokoju z Japonią

Wezwanie demokratów chińskich

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje tekst odezwy, skierowanej do ludności całego świata przez Chiński Komitet Obrońców Pokoju.

Chiński Komitet Obrońców Pokoju obwieszcza uroczyście światu: Naród chiński zdecydowanie przeciwstawia się wojnie agresywnej i popiera pokój światowy.

Imperialiści amerykańscy i brytyjscy popierają resztki niemieckich i japońskich sił faszystowskich, celem użycia ich jako pionków w nowym ataku na Związek Radziecki, Chiny i inne kraje. Wszystko to dowodzi istnienia niebezpieczeństwa nowej wojny agresywnej.

My jednak wierzymy, że to niebezpieczeństwo można na pewno przełamać. Zdrada i występność imperializmu dowodzi najlepiej jego słabości. Międzynarodowa sytuacja w roku 1949 różni się znacznie od tej, jaka była w 1939 r. i 1914 r.

Dzisiaj światowy obóz demokracji i pokoju, prowadzony przez Związek Radziecki, stanowi potęgę bez precedensu. Potęga ta prześcignęła już siły bloku imperialistycznego.

Związek Radziecki oświadczył ostatnio, że od pewnego czasu już posiada broń atomową, podtrzymuje on nadal propozycję zniszczenia wszelkiej broni atomowej i pokojowego zastosowania energii atomowej. Oświadczenie to stanowi ciężki cios dla podżegaczy wojny atomowej.

Tak więc, jasne jest, że będziemy na pewno dysponować dostateczną siłą dla starcia w proch wszelkich zbrodniczych spisków podżegaczy wojennych, jeśli tylko ludzkość będzie czujna, wzmocni swą jedność i podtrzyma swą walkę.

My, naród chiński, staliśmy zawsze po stronie obozu demokracji i pokoju. Zwycięstwo rewolucji chińskiej jest zwycięstwem tego obozu. Chcemy zjednoczyć się z naszym wielkim sojusznikiem — Związkiem Radzieckim, zjednoczyć się z krajami demokracji ludowej i z ludami wszystkich krajów w walce o obronę niepodległości i suwerenności każdego narodu i o trwały pokój światowy.

Niechaj wróg zadrży widząc nasz potężny marsz ku pokojowi! Siła ludu jest niezwyciężona, a ostateczne zwycięstwo będzie na pewno do nich należało!

Należy natychmiast zwołać konferencję dla zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, w której weźmie również udział Republika Ludowa Chin!

Niechaj wszystkie ludy świata zjednoczą się, wystąpią przeciwko nowej wojnie agresywnej i walczą o trwały pokój światowy!

Nominacja ambasadorów ZSRR i Chin Ludowych

MOSKWA (PAP). Dzienniki publikują depeszę ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laja, skierowaną do rządu radzieckiego. Depesza stwierdza, że Rząd Centralny Chińskiej Republiki Ludowej przesyła wyrazy głębokiej wdzięczności rządowi radzieckiemu za to, że Związek Radziecki był pierwszym państwem, które nawiązało stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

Dzienniki podają równocześnie, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ambasadorem ZSRR w Chinach — Rosczina, a Centralny Rząd Ludowy Chin wyznaczył Wan Cziasiana ambasadorem swoim w ZSRR.

Komuniści USA do Mao-Tse-tunga

NOWY JORK (PAP). Amerykańska Partia Komunistyczna przesłała na ręce Mao Tse-tunga depeszę gratulacyjną z okazji powstania centralnego rządu Chin Ludowych. Depesza kończy się zapewnieniem, że postępowe koła amerykańskie z radością witają wyzwolenie Chin oraz uznają ich olbrzymi wkład w dzieło pokoju światowego i demokracji.

„Prawda"

Historyczne zwycięstwo Narodu Chińskiego

MOSKWA (PAP). „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Historyczne zwycięstwo narodu chińskiego". Dziennik podkreśla, że proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej jest ważnym wydarzeniem historycznym. Roz poczęła się nowa szczęśliwa era w życiu wielkiego 475-milionowego narodu.

Terytorium Chin — pisze „Prawda" — oczyszcza się obecnie od zaciętych wrogów ludu. Na wyzwolonych terenach wre praca twórcza mas ludowych, które pod kierownictwem partii komunistycznej, przebudowują swe stosunki społeczne. Naród wziął władzę w swe ręce i kładzie podwaliny pod państwo demokracji ludowej.

Wielka Rewolucja Listopadowa — podkreśla „Prawda" — oznacza zasadniczy zwrot w historii ludzkości, poderwała panowanie imperializmu, obudziła uciskane masy ludowe Wschodu, rozpoczęła nowy rozdział w ich walce wyzwoleńczej. Istnienie socjalistycznego Związku Radzieckiego obok Chin, jego gigantyczny rozwój, jego doświadczenie rewolucyjne i braterska solidarność — ułatwiały i inspirowały antyimperialistyczną i antyfeudalną walkę mas pracujących Chin. Lenin i Stalin opracowali naukę o narodowo-kolonialnej rewolucji w epoce imperializmu, odbywającej się pod kierownictwem klasy robotniczej i pod sztandarem internacjonalizmu. Tow. Stalin podał niezwykle głęboką naukową analizę charakteru szczególnych okoliczności i warunków zwycięstwa chińskiej antyimperialistycznej i antyfeudalnej rewolucji. Komunistyczna Partia Chin, kierując się teorią naukową komunizmu, była główną siłą w walce o niezawisłość narodową, o zwycięstwo demokracji ludowej w Chinach.

Historyczne zwycięstwo narodu chińskiego — stanowi demonstrację wszystko zwyciężającej siły nauki marksistowsko-leninowskiej.

Mao Tse-tung pisał niedawno: „Gdyby nie było Związku Radzieckiego, gdyby nie było zwycięstwa w antyfaszystowskiej drugiej wojnie światowej, gdyby — co jest szczególnie dla nas ważne — imperializm japoński nie został rozbity, gdyby w Europie nie pojawiły się kraje nowej demokracji... to nacisk międzynarodowych sił reakcyjnych byłby z pewnością znacznie większy niż jest teraz. Czy moglibyśmy osiągnąć zwycięstwo w takich warunkach? Na pewno nie!"

Inspiratorem i organizatorem walki narodowo-wyzwoleńczej i historycznych zwycięstw narodu chińskiego była pełna chwały Komunistyczna Partia Chin — stwierdza „Prawda".

W ciągu przeszło trzech lat chińska armia ludowa, kierowana przez partię komunistyczną, rozbiła wielomilionową armię kuomintangowską, uzbrojoną amerykańskim sprzętem wojskowym i technicznym. W ten sposób amerykański plan przekształcenia Chin w kolonię i w gigantyczną bazę do wojny agresywnej — spalił na panewce. Zwycięstwo Chin Ludowych pomnaża siły frontu pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

Lud chiński — pisze „Prawda" — ujął definitywnie swój los we własne ręce. Urzeczywistniło się genialne przewidywanie tow. Stalina, który jeszcze w 1925 roku oświadczył, że

„Siły ruchu rewolucyjnego w Chinach są niezliczone. Siły te nie ujawniły się jeszcze jak należy, ale ujawnią się w przyszłości. Władcy wschodu i zachodu, którzy nie widzą tych sił i nie liczą się z nimi w należytym stopniu, ucierpią wskutek tego... Prawda i sprawiedliwość są tu całkowicie po stronie rewolucji chińskiej. Oto dlaczego odnosimy się i odnosić się będziemy z sympatią do rewolucji chińskiej, do jej walki o wyzwolenie narodu chińskiego spod jarzma imperialistów, o zjednoczenie Chin w jedno państwo. Kto z tą siłą nie liczy się i nie będzie się liczył, ten na pewno przegra".

Naród radziecki z wielką radością wita historyczny wynik długiej walki narodu chińskiego — utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Naród radziecki — czytamy w zakończeniu artykułu — życzy z całego serca młodej Chińskiej Republice Ludowej wielkich sukcesów w rozwiązaniu wszystkich stojących przed nią zadań.

Nauczycielstwo warszawskie potępia próby podburzania młodzieży przeciw Polsce Ludowej

Dnia 4 b. m. odbyła się w sali ZNP kolejna narada kierowników i dyrektorów szkół warszawskich, poświęcona omówieniu i przedyskutowaniu metod pracy pedagogicznej nauczycieli.

Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Dobosiewicz w obszernym referacie zobrazował zagadnienia wychowawcze w szkołach warszawskich. Na czoło zadań wysunął mówca potrzebę opracowania w każdej szkole konkretnych programów pracy pedagogicznej w oparciu o nowe podręczniki i programy nauczania. Praca ta winna zmierzać do przepojenia młodzieży moralnością socjalistyczną, patriotyzmem ludowym oraz szacunkiem dla człowieka budującego nowe życie.

W dyskusji ob. ob. Jaroszowa, Czyżyńska, Sulkowski i Szwarc wskazywali m. in. na doniosłą rolę ZMP, który mając zdrową ambicję przodowania, w dużym stopniu pomaga nauczycielstwu w realizowaniu zadań wychowawczych i naukowych.

Wieloletnia wychowawczyni młodzieży, Kasperkiewiczowa, zapoznała zebranych z treścią listu prymasa Wyszyńskiego do prefektów i nauczycieli religii.

List ten stara się sugerować, że między młodzieżą a nauczycielami istnieje rozdźwięk i że nauczyciele „zmuszani są" do wykładania teorii przeciwnych ich przekonaniom. List stwierdza też, że młodzież „stacza się w objęcia bezwładu i bezwoli", oraz sugeruje młodzieży bezideowość i próbuje dzielić uczniów na wierzących i niewierzących.

Przemówienie to poparli inni mówcy, cytując liczne przykłady, że twierdzenia zawarte w liście są całkowicie niezgodne z rzeczywistością.

„Nauczyciele — mówiła m. in. nauczycielka Jaczewska — zostali głęboko obrażeni, gdyż postawiono im zarzut karierowiczostwa. Nie wolno również — mówiła — zarzucać bezideowości naszej bohaterskiej młodzieży, którą widzimy co dzień przy ofiarnej pracy nad odbudową Polski.

Dyskusję podsumował sekretarz zarządu gł. Zw. Nauczycielstwa Kuroczko, stwierdzając, że nauczycielstwo stolicy wykazuje głęboką troskę o wychowanie nowego, pełnowartościowego człowieka. Mówca stwierdził, że nauczyciele realizują — w myśl dekretu władzy ludowej — zasadę pełnej wolności wyznania i sumienia. Przedstawiciel ZNP wskazał, że istnieje wielu księży - prefektów, którzy uczciwie pojmują swoje obowiązki i solidaryzują się z poczynaniami władz ludowych.

Na zakończenie narady zgromadzeni długo niemilknącymi oklaskami przyjęli rezolucję, która głosi m. in.:

„Stwierdzamy, że podburzanie młodzieży przeciwko Polsce Ludowej spotka się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem całego nauczycielstwa. Dołożymy naszych sił, aby dementować wszelkie kłamstwa i demaskować wrogie Polsce posunięcia, niezależnie od tego, kto jest ich autorem.

Młodzież, którą się opiekujemy, wychowywać będziemy w duchu szczerej miłości ojczyzny, w duchu jak najlepszego jej służenia.

Wzywamy wszystkich katechetów-patriotów, aby poparli nasze słuszne stanowisko".

„Hydrotrest" wykonał już roczny plan produkcji

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane „Hydrotrest" w dniu 3 bm. wykonało roczny plan produkcyjny.

Spośród ważniejszych prac „Hydrotrestu" na terenie Warszawy i woj. warszawskiego, wymienić należy budowę kanału odwadniającego na Siekierkach, Grochowie, Rembertowie i Nowym Ujściu, budowę stacji pomp na Targówku, regulację rzeki Jeziorki oraz szereg robót wiertniczych na terenie Warszawy.

Na Wybrzeżu „Hydrotrest" ukończyło budowę rumuńskeigo nabrzeża portowego w Gdyni, nabrzeża Dworca Wiślanego w Gdańsku, budowę bazy rybackiej i nabrzeża Władysława IV w Świnoujściu, budowę głowicy falochronu w Kołobrzegu oraz budowę latarni morskiej na Zalewie Szczecińskim.

Ponadto ukończono także budowę śluz i mostów na kanale Gopło-Warta oraz śluz na Kanale Augustowskim.

Na terenie Śląska „Hydrotrest" prowadzi wspólnie ze „Służbą Polsce" wielkie roboty wodociągowe w okolicach Kozłowej Góry koło Katowic.

Do końca br. pracownicy „Hydrotrestu" zobowiązali się przekroczyć roczny plan produkcyjny o 40 proc.

Polska w obronie niepodległości narodów kolonialnych

Przemówienia delegatów Polski

NOWY JORK. (PAP). — W dyskusji prowadzonej w Komitecie Politycznym Generalnego Zgromadzenia ONZ na temat b. kolonii włoskich, zabrał głos delegat polski ambasador Wierbłowski.

Wierbłowski wypowiedział się za przyznaniem natychmiastowej niepodległości Libii oraz za pięcioletnim międzynarodowym powiernictwem nad włoskim Somali i Erytreą z wyjątkiem portu Assab. Port ten powinien być przyznany Etiopii dla zapewnienia temu państwu dostępu do morza.

Delegat polski podkreślił, że mocarstwa zachodnie mają na względzie nie interesy miejscowej ludności, oraz zapewnienie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, lecz wzmocnienie swych pozycji, nabytych na terenach b. kolonii włoskich oraz kontrolę nad szlakami morskimi pomiędzy Gibraltarem i Adenem. Dowodzi tego porzucenie przez Wielką Brytanię i Francję międzynarodowego systemu powierniczego jako „przestarzałego" oraz znana umowa pomiędzy Bevinem i Sforzą.

„W przeciwieństwie do tych machinacji mocarstw zachodnich — oświadczył ambasador Wierbłowski — rząd polski podkreślał niezmiennie, że rozwiązanie problemu b. kolonii włoskich musi się opierać na zasadzie przyznania natychmiastowej niepodległości wszystkim ludom kolonialnym, które osiągnęły odpowiedni poziom rozwoju.

Odnośnie powiernictwa, mówca zaproponował, aby zarząd nad Somali włoskim i Erytreą wykonywał administrator, mianowany przez Radę Powiernictwa ONZ i mający do pomocy Komisję Doradczą, złożoną z 10 osób. W skład tej Komisji wchodziliby przedstawiciele 5 wielkich mocarstw, Włoch, Etiopii i trzej reprezentanci miejscowej ludności. Ambasador Wierbłowski zażądał również natychmiastowego wycofania z Libii wszystkich obcych wojsk i zlikwidowania istniejących tam baz wojennych.

PROGRAM POMOCY TECHNICZNEJ ONZ DLA KRAJÓW ZACOFANYCH GOSPODARCZO

NOWY JORK. (PAP). — W komisji ekonomicznej Generalnego Zgromadzenia ONZ toczy się od kilku dni dyskusja nad tzw. „programem pomocy technicznej ONZ dla krajów zacofanych gospodarczo". Program pomocy technicznej został przyjęty przez większość Rady Społeczno-Ekonomicznej. Związek Radziecki, Polska i Ukraina powstrzymały się od głosowania.

Obszernej analizy programu pomocy technicznej ONZ dla krajów zacofanych gospodarczo oraz związanych z tym planów amerykańskich dokonał delegat polski dr. Suchy. Wykazał on, że program ten stał się przedmiotem manewrów krajów kapitalistycznych, które wyraźnie chcą uczynić zeń narzędzie dla dalszej penetracji prywatnego kapitału w koloniach i krajach półkolonialnych.

Delegat polski zwrócił uwagę na zachowanie się przedstawicieli Stanów Zjednoczonych na obradach poszczególnych ekonomicznych organów ONZ, jak Europejskiej Komisji Gospodarczej, czy komisji gospodarczej dla Dalekiego Wschodu, czy też międzynarodowej konferencji handlowej w Hawanie. Na konferencji tej USA czyniły wszystko, aby zapobiec utrzymaniu się nowopowstałych przemysłów w tych regionach, bądź też uniemożliwić powstanie nowych. Takie stanowisko wynika ściśle z interesów gospodarczych Stanów Zjednoczonych i amerykańskiego kapitału prywatnego, który jest zainteresowany w zachowaniu dotychczasowej sytuacji ekonomicznej na świecie, umożliwiającej nabywanie tanich surowców i taniej siły roboczej.

Stąd też zrozumiały staje się entuzjazm koncernów amerykańskich dla czwartego punktu planu Trumana, który zmierza do przejęcia kontroli nad obszarami kolonialnymi z rąk władców europejskich w ręce Stanów Zjednoczonych. Zamiary i plany krajów kapitalistycznych, szczególnie zaś USA, pozostają w całkowitej sprzeczności zarówno z interesami ludności rejonów zacofanych gospodarczo, jak i z Kartą ONZ.

Delegacja polska zwraca się z apelem do ONZ, aby uniemożliwiono uczynienie z programu pomocy technicznej narzędzia dominacji i eksploatacji oraz, aby stworzono takie warunki, które by zapewniły pełną skuteczność tego programu w dziele postępu gospodarczego krajów kolonialnych i półkolonialnych. Dr. Suchy wysunął koncepcję rozpatrzenia sprawy powołania do życia specjalnego organu ONZ. Organ ten zająłby się finansowaniem programu pomocy technicznej Narodów Zjednoczonych dla krajów zacofanych gospodarczo.

KPD o nocie radzieckiej

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu n/Menem donoszą, że Komunistyczna Partia Niemiec powitała z zadowoleniem notę radziecką w sprawie Niemiec, skierowaną do mocarstw zachodnich. Nota ta wskazuje — głosi deklaracja KPD — że Związek Radziecki nigdy nie uzna podziału Niemiec i utworzenia separatystycznego „państwa" zachodnio-niemieckiego, opanowanego całkowicie przez dawne koła reakcyjne, i zależnego od zagranicznego kapitału. Komunistyczna Partia Niemiec wypowiada się za utworzeniem rządu ogólno-niemieckiego — jako reprezentanta całego narodu.

Hitlerowcy będą głosowali na ludowców austriackich

WIEDEŃ (PAP). W wyniku tajnych rokowań między przywódcami austriackiej partii ludowej a byłymi przywódcami partii hitlerowskiej w Austrii, 100 przywódców hitlerowskich ogłosiło odezwę, wzywającą byłych hitlerowców do głosowania w wyborach powszechnych w nadchodzącą niedzielę na austriacką partię ludową.

Odezwę podpisali m. in. hitlerowscy gauleiterzy Obersaucher i Helferich oraz osławiony przywódca Heimwehry i późniejszy przywódca SS Walter Pfriemer.

W imieniu kierownictwa partii ludowej wiceprzewodniczący parlamentu austriackiego poseł Gorbach złożył pisemne podziękowanie przywódcom hitlerowskim „za współpracę" i zobowiązał się do zniesienia po wyborach wszystkich ustaw antyhitlerowskich w Austrii.

Odezwa hitlerowców i odpowiedź Gorbacha wywołały głębokie oburzenie w Austrii, a szczególnie w kołach robotniczych.

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme" w artykule pt. „Zamach na republikę" pisze m. in.: Robotnicy! Socjaliści! Nie możecie dopuścić do tego, by powtórzył się luty 1934 roku, gdy mordowano waszych braci. Ani jednego głosu na protektorów faszystowskich band. Wróg jest na prawicy. Głosujcie na blok lewicy, który zmiecie reakcję i uratuje demokrację".

„Der Abend" pisze: „Jedynie blok lewicy może uratować republikę i nie dopuścić do powtórzenia się tragicznej przeszłości".

Wspólna akcja francuskich organizacji

PARYŻ (PAP). Z całej Francji nadchodzą coraz liczniejsze wiadomości o wspólnej akcji organizacji związkowych w obronie warunków życia mas pracujących.

Naczelne władze Generalnej Konfederacji, skupiającej część inżynierów, techników i urzędników administracyjnych wypowiedziały się w zasadzie za wspólną akcją z Generalną Konfederacją Pracy (CGT).

Kierownictwo organizacji „Force Ouvriere" odbyło burzliwe zebranie, na którym powzięto uchwałę, protestującą przeciw decyzjom rządowym. Komunikat pominął milczeniem sprawę wspólnej akcji. Jednakże doły organizacji nawiązały już w wielu wypadkach wspólną akcję z CGT. Ferment w łonie „Force Ouvriere' spowodował rzekomo „opozycję" SFIO przeciw projektowanym posunięciom Queuille'a, co stało się przyczyną kryzysu rządowego.

Nowy ambasador Węgier

MOSKWA. (PAP). — Do Moskwy przybył nowy ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej w ZSRR — Sobek. Na lotnisku powitali go p. o. kierownika wydziału protokularnego radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Boszujew, członkowie ambasady węgierskiej, oraz szefowie szeregu placówek dyplomatycznych w Moskwie.

Sprawa Korei w ONZ

NOWY JORK. (PAP). — Specjalna komisja polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ przeprowadziła głosowanie nad radzieckim i amerykańskim projektami uchwał tzw. sprawy koreańskiej.

Jak można się było spodziewać, posłuszna dyrektywom amerykańskim większość komisji głosowała za projektem USA, przewidującym przedłużenie, a nawet rozszerzenie pełnomocnictw tzw. „komisji ONZ do spraw Korei". Komisja ta powstała wbrew Karcie ONZ i woli narodu koreańskiego. W skład komisji mają wejść przedstawiciele Australii, Chin Filipin, Francji, Indii, Salwadoru i Turcji.

Radziecki projekt rezolucji nie został przyjęty. Projekt ten przewidywał zakończenie bezprawnej interwencji obcych państw w wewnętrzne sprawy narodu koreańskiego.

Miliardowe straty we Włoszech

RZYM, (PAP). — Według pobieżnych obliczeń, straty spowodowane katastrofalną powodzią w południowych Włoszech, szczególnie zaś w prowincji neapolitańskiej, wynoszą około 7 miliardów lirów. Największe szkody ponieśli rolnicy. Wody zniszczyły ponad 10 tysięcy ha ziemi uprawnej i 1.200 hektarów winnic.

Rząd włoski gwałci Konstytucję

RZYM (PAP). W związku z wnioskiem komunistycznym, który ma zostać złożony w senacie w sprawie respektowania praw obywatelskich zagwarantowanych przez konstytucję, senator Scoccimarro w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Paese" wskazał na liczne fakty gwałcenia konstytucji.

Scoccimarro podkreślił, iż w ostatnich dwóch latach coraz częściej zdarzały się wypadki strzelania przez policję do bezbronnych robotników.

Mimo, że konstytucja została uchwalona jeszcze w 1947 roku, dotychczas w policji obowiązują jeszcze ustawy faszystowskie. Ostatnie wypadki w Seste San Giovanni koło Mediolanu, gdzie polała się krew robotników oraz zabicie robotników podczas ostatniego strajku rolnego, wskazują na konieczność położenia kresu takiemu stanowi rzeczy.

W kilku wierszach

— **W wypadku motocyklowym zginął** wiceprzewodniczący Wolnej Młodzieży Austriackiej, kandydat do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii i uczestnik walk o wolność Hiszpanii, Fritz Weissenbeck.

— **Rząd Izraela postanowił połączyć** sąsiadujące z sobą miasta Tel Aviv i Jaffę.

— **W Brighton** rozpoczęła się Europejska Konferencja Kolejowa, której zadaniem jest m. in. uzgodnienie na najbliższy rok rozkładu jazdy pociągów międzynarodowych. Zeszłoroczna konferencja odbyła się w Krakowie.

— **W dniach 11 do 14 października** odbędzie się w Londynie doroczny Zjazd Międzynarodowej Organizacji Lekarskiej. Udział w obradach wezmą przedstawiciele 24 krajów.

Nota Węgier w sprawie Niemiec

BUDAPESZT, (PAP). — Jak podaje Węgierska Agencja Telegraficzna, rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wystosował do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji identyczne noty, dotyczące problemu niemieckiego.

Rząd węgierski — czytamy w nocie — uważa za konieczne stwierdzić że samowolne utworzenie separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego w Bonn przez USA, Wielką Brytanię i Francję — jest sprzeczne z interesami pokoju świata.

Lud węgierski na podstawie swych gorzkich doświadczeń jest świadom tego, że sprawa pokoju i demokracji jest zagrożona, gdy w Niemczech dochodzą do głosu antydemokratyczne i imperialistyczne elementy.

Wychodząc z tego założenia, rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zmuszony jest podnieść swój głos przeciwko utworzeniu separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego, zagrażającego interesom pokoju i demokracji.

Jakkolwiek rząd węgierski niejednokrotnie wykazał w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że zarzuty i skargi pod adresem Węgier są bezpodstawne — rządy USA i Wielkiej Brytanii — przeciwstawiają się przyjęciu Węgier do ONZ. Nota przypomina, że w uchwałach poczdamskich Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zobowiązały się poprzeć sprawę przyjęcia Węgier do ONZ.

Nota węgierska stwierdza dalej, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, działając w sposób całkowicie sprzeczny z duchem i literą traktatu pokojowego, odmawiają zwrotu mienia węgierskiego, wywiezionego przez niemieckich faszystów i ich węgierskich najemników do zachodnich stref Austrii i Niemiec.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zgadza się całkowicie z notą Związku Radzieckiego, którą w dniu 1 października br. otrzymali przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie.

Nowe paszporty CSR

Na mocy rozporządzenia władz czechosłowackich jest przeprowadzana wymiana czechosłowackich paszportów zagranicznych w okresie miedzy 1 września a 30 listopada br.

Począwszy od 1 grudnia br. będą ważne tylko nowe paszporty czechosłowackie.

Ambasada Republiki Czechosłowackiej zawiadamia wszystkich obywateli czechosłowackich, będących właścicielami czechosłowackich paszportów zagranicznych, by zwrócili się w sprawie wymiany paszportów bądź do Ambasady Republiki Czechosłowackiej w Warszawie, bądź też do Konsulatu Republiki Czechosłowackiej w Katowicach, które to urzędy udzielą bliższych informacji i wskazówek.

Liczba, która stała się ważną

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wojska kuomintangowskie, wspomagane tajnie lub jawnie przez koła rządowe USA, próbują jeszcze stawić opór. Chińskie sfery posiadające nie chcą złożyć broni i do ostatka próbują ratować swoje pozycje klasowe. Ich protektorzy zza Oceanu przyznają, że nie wierzą w możliwości skutecznej walki kuomintangowców przeciw wojskom ludowym, popierają ich jednak, ponieważ chcą jak najdłużej odwlec stabilizację gospodarczą i polityczną Chin Ludowych.

W tych warunkach rząd rezydujący w Kantonie stał się najzwyczajniejszą agenturą amerykańską, agenturą opłacaną dla wykonania zadań całkowicie wrogich interesom państwowym Chin. Koła rządzące w USA na pewno będą korzystały z pomocy „kantończyków", dopóki będą im potrzebni i pewnego pięknego dnia podziękują im za zasługi. Nie mniej cyniczna szczerość, z jaką politycy amerykańscy korzystają z usług swoich marionetek chińskich, zasługuje na szczególną uwagę. W Chinach więcej niż gdzie indziej imperializm amerykański ujawnił swoje prawdziwe oblicze. A co ważniejsze w Chinach potężny lud „kolorowy" udowodnił również, że socjalizm jest powszechnym, do osiągnięcia przez wszystkie ludy świata celem. Odtąd liczba ludności Chin przestaje być sprawą obojętną.

EDMUND BORA

„OPERACJA ZIELONA" I UKŁAD MONACHIJSKI

„Nie strzelajcie do Czechosłowacji — zaduście ją". Taka była może najbardziej brutalna, ale i najbardziej charakterystyczna uwaga na temat Czechosłowacji, wypowiedziana przez wysoko postawioną, wpływową osobistość brytyjską do znajomej Niemki. Innymi słowami, wszystko co odbyłoby się bez strzału, mogło liczyć w wypadku Czechosłowacji na zgodę brytyjską".

Są to słowa z raportu ambasadora niemieckiego w Londynie z r. 1938 Herberta von Dirksena. Raport ten zawarty jest w opublikowanych obecnie dokumentach b. niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. War to je tu przypomnieć w związku z niedawną rocznicą układu monachijskiego i Międzynarodowym Dniem Pokoju, przez który ludzkość całego świata zamanifestowała swą wolę niedopuszczenia do nowego Monachium i do nowej wojny.

ZAMORDOWANIE POSŁA NIEMIECKIEGO

Z dokumentów wynika, że Hitler zdecydowany był zamordować swego posła w Pradze dr. Eisenlohra, by w ten sposób znaleźć pretekst do wtargnięcia do Czechosłowacji. Plan ten znany pod nazwą „Operacja zielona" został przygotowany przez ówczesnego adiutanta Hitlera, majora Schmundra. Hitler orientował się, że inwazja „z powietrza" może wywołać zbyt gwałtowną reakcję ze strony europejskiej opinii publicznej i starał się za wszelką cenę znaleźć usprawiedliwienie dla swego zbrodniczego czynu. Już 30 maja, w piśmie skierowanym do naczelnego dowództwa Wehrmachtu, Hitler okazał całą swą niecierpliwość. „Moją niezmienną decyzją — pisał „fuehrer" — jest zniszczenie Czechosłowacji w niedalekiej przyszłości akcją wojskową. Z wojskowego i politycznego punktu widzenia, najlepsza byłaby błyskawiczna akcja, jako odpowiedź na rzekomą prowokację w stosunku do Niemiec. Taka prowokacja dostarczyłaby, przynajmniej części światowej opinii publicznej, usprawiedliwienia dla akcji militarnej".

NA CZELE DYWIZJI PANCERNEJ

W sierpniu Hitler oświadczył Ribbentropowi, że zdecydowany jest „załatwić" sprawę Czechosłowacji w środku października. Ze stenogramu rozmowy przeprowadzonej między podsekretarzem stanu baronem von Weizsackerem a Ribbentropem wynikało, że Hitler zamierzał wjechać sam do Czechosłowacji na czele dywizji pancernej. Minister spraw zagranicznych miał mu towarzyszyć w tej akcji.

Z dokumentów wynika jasno, że gdyby mocarstwa zachodnie, jak to proponował Związek Radziecki, wystąpiły zdecydowanie i ostro w obronie Czechosłowacji, możnaby było państwo to uratować. W memoriale do ministerstwa spraw zagranicznych, baron Weizsacker ostrzegał, że po przestudiowaniu możliwości wojny z powodu Czechosłowacji, doszedł do wniosku, iż „Niemcy nie mogłyby jej wygrać". Oczywiście, gdy państwa zachodnie zamiast bronić Czechosłowacji, wysłały delegację do Monachium, Hitler mógł się tylko szczycić wobec swych współpracowników, że on jeden miał rację.

„MISJA DO SPEŁNIENIA"

Doniesienia Dirksena z Londynu były raczej optymistyczne. Wprawdzie w społeczeństwie brytyjskim i w sferach wpływowych nie minęło jeszcze wrażenie, iż w sprawie Austrii „zostali oni wystrychnięci na dudka", ale „na szczęście — jak pisał Dirksen — coraz silniejsze jest zrozumienie niemieckiego punktu widzenia". „Nawet stronnicy Churchilla — stwierdzał on — nie uciekają od myśli włączenia niemieckiej części Sudetów do Niemiec". Sprawozdanie cytowało jako pocieszającą opinię artykuł konserwatywnego członka parlamentu Roberta Boothby, który pisał, że w sprawie czeskiej, Niemcy mają wiele do spełnienia i trzeba się z tym zgodzić. 7 września zaś, ukazał się wstępny artykuł w „Timesie", który proponował oddanie Niemcom Sudetów.

Tymczasem Niemcy nie próżnowali. Wizyta Konrada Henleina, niemieckiego „przywódcy" w Sudetach była dokładnie i szczegółowo opracowana przez niemieckie czynniki oficjalne. Przed swym wyjazdem do Anglii, który nastąpił 12 maja, Henlein otrzymał od Ribbentropa dokładne instrukcje, po jakiej linii ma iść jego argumentacja w sprawie czechosłowackiej. Główny nacisk położono na stworzenie wrażenia, że akcja Henleina nie jest prowadzona pod instrukcjami z Berlina. Miał on podkreślić, że jego osławiona mowa karlsbadzka, w czasie której wysunął żądania pod adresem Czechosłowacji, nie była uzgodniona z rządem Rzeszy.

Henlein odbył następnie rozmowę z Hitlerem, w czasie której „fuehrer" niemiecki nakazał mu wysuwanie pod adresem CSR żądań nie do zaspokojenia. Hitler myślał wówczas, jak zwykle, o szybkiej, „błyskawicznej" akcji wojskowej.

SKARCENIE PONCETA

Przywódcy niemieccy zachowywali się wobec zachodnio - europejskich dyplomatów z najpełniejszą bezczelnością. W czasie rozmowy z ambasadorem francuskim w Berlinie François-Poncetem (obecnym wysokim komisarzem w Niemczech Zachodnich) w dn. 17 maja, Ribbentrop na zapowiedź akcji ze strony mocarstw zachodnich odpowiedział: „Te groźby nie grzeją nas ani ziębią". Podobnie odnoszono się do premiera brytyjskiego Chamberlaina, którego, jak pisze korespondent „Daily Telegraph", przedstawiciele niemieccy po prostu karcili.

Polityka niemiecka wydała owoce. 15 września, sir Neville Chamberlain udał się do Berchtesgaden i wobec Hitlera wygłosił słowa, które oznaczały całkowitą zdradę Czechosłowacji. „Wielka Brytania — powiedział Chamberlain — nie jest zainteresowana w sprawie sudeckiej jako takiej. Jest to kwestia między Czechosłowacją a Niemcami. Wielka Brytania zainteresowana jest tylko w utrzymaniu pokoju".

Droga do zagarnięcia Czechosłowacji stała otworem.

ZYGMUNT BRONIAREK

Maciej Świerczyński

Niech się sami przekonają

Sześć wind bezszelestnie niemal wznosiło na wysokość trzeciego piętra coraz to nowe porcje zaprawy w metalowych taczkach. Dwa długie transportery, wyciągnięte nad rosnącymi murami, przesuwały ku górze pojedyńcze cegły.

Na taczki z windy czekało kilku ludzi, szybko obracali płaszczyznę windy, wyciągali wózki i toczyli je później po deskach w stronę pracujących murarzy. Cegły z niekończącej się taśmy transportera odbierali inni i szybko układali je przy trójkach Poredy, Kielaka, Majchrowskiego czy Kłudkiewicza.

Cegła wędrowała przez dwie pary rąk na mur, ustawiana równiutko, pod sznurek i spajana zaprawą. Chlupoczące w taczkach wapno, pryskające na boki małymi kroplami przy każdym zakręcie drogi po deskach, wylewano do silosów, ustawionych już na stropach, obok murarzy.

Między jednym i drugim suwem pionowej windy mijały zawsze jednakie ilości sekund, między jedną i drugą cegłą na transporterze odmierzyć można było zawsze tę samą ilość centymetrów. Według ruchów rąk Poredy czy Majchrowskiego, według ilości kroków dowożącego zaprawę ,według czynności pierwszego, czy drugiego pomocnika — można było niemal regulować zegarek. Ręce i maszyny odmierzały sekundy, warstwy cegieł na murze liczyły minuty, gotowe kondygnacje były kalendarzem dni.

Na Muranowie budowano „szybkościowiec". Budowano go od kilku dni, pracując na dwie zmiany, licząc się z każdą sekundą, z każdą cegłą, z każdą łopatą zaprawy. Wysokość dziś ułożonego muru dosięgła 135 cm. Ustawione rano rusztowanie było już zbyt niskie. Załoga „szybkościowca" zamieniła się miejscem z cieślami. Murarze i ich pomocnicy poszli na obiad — cieśle podwyższali rusztowania.

*

Wiele godzin spędziłem na Muranowie. Kilkakrotnie wracałem po rozmowach na budowę. Na drugi dzień pobiegłem tam po raz wtóry i podpatrywałem ludzi na murach, podsłuchiwałem tych ,co na dole podawali im materiał i tych, którzy całej załodze wydawali dyspozycje.

Szukałem dziury w całym.

*

Oddajemy głos fachowcom. Dyrektor w gabinecie, inżynier w drewnianym baraku i murarz na rusztowaniu — wszyscy trzej powiedzieli mi niemal to samo, różnych tylko używając słów. Sens był jednaki.

Po pierwsze: na „szybkościowcu" pracuje się trochę wolniej, niż przy wznoszeniu zwykłego budynku,

po drugie: „szybkościowiec" jest trwalszy od domu, budowanego całymi latami,

po trzecie: budowa „szybkościowców" nie zmierza do ustalenia jakiego kolwiek bądź rekordu sportowego, a do wypracowania doświadczeń dla całej reszty budownictwa mieszkaniowego. Te trzy tezy ,mało realne dla laika, udowodnili mi moi rozmówcy: słowami (dyrektor), wykresami (inżynier), i pracą (murarz). Udowodnili tak niewątpliwie, że poddałem się.

*

Brygada Poredy, a więc: Poreda, Bogdan, Brzeziński i Pyrka, pracowali przy wznoszeniu trzeciej kondygnacji „szybkościowego" bloku nr. 37 na Muranowie B. Gdy obserwując ich przez dwie godziny nie mogłem dostrzec jakiegoś specjalnego pośpiechu w pracy, gdy zobaczyłem, że mają czas na przerwy dla wypalenia papierosów, na wzajemne rozmowy — trochę tym zaintrygowany spytałem po prostu.

— Dlaczego się nie śpieszycie?

Spojrzeli ze zdziwieniem.

— Po co się śpieszyć? To przecież człowieka męczy.

— No ale to dom „szybkościowy"?

— Jak nam wszystko do pracy przygotują, to i śpieszyć się nie potrzeba. Robi się wolno, systematycznie, a najważniejsze — robi się tylko kilka ruchów, człowiek się wprawia, pracuje niemal „na pamięć" i ma na wszystko czas.

— Budowa szybkościowca polega tylko na odpowiedniej organizacji pracy tłumaczono mi po wiele razy i w gabinecie i w baraku i na rusztowaniu. — Jeżeli cały materiał przygotuje się na miejscu budowy, jeśli się dobrze rozplanuje ustawienie wind i transporterów, zapewni punktualną dostawę wszystkiego na rusztowania — to to jest właśnie metoda „szybkościowca".

Fakty dopowiedziały reszty. W ubiegłym roku, podczas pracy indywidualnej jedno piętro murów stawiano w ciągu dwóch tygodni. W tym roku, po zorganizowaniu trójek murarskich praca przy jednej kondygnacji trwała przez tydzień. Na „szybkościowcu", dzięki organizacji i mechanizacji pracy, piętro rośnie przez dwa dni. Z tych trzech wypadków najłatwiej pracować właśnie na „szybkościowcu".

Pierwsza teza została udowodniona.

*

Gdy kiedyś wyraziłem obawę, że dom się po pewnym czasie rozsypie, bo jest tak szybko robiony. Bogdan spojrzał na mnie ze zdziwieniem i powiedział.

— Jak sam sobie może kiedyś będę stawiać dom, to też „szybkościowiec" zbuduję. Ja się tam żadnej katastrofy nie obawiam.

W gabinecie i baraku nie zdziwiono się moim wątpliwościom.

— Cóż, że pan o to pyta — to zrozumiałe. Dziennikarz nie zna się na budownictwie, ale gorzej, gdy o to pyta inżynier. A to się u nas bardzo często zdarza. I temu się dziwimy.

A potem wyjaśnili „tajemnicę" bezpieczeństwa.

— Żeby cegły się nam nie „rozsypały" przy robocie — jak pan to mówi— dodajemy do cementowej zaprawy chlorku wapnia. Nabiera ona wtedy cech zaprawy szybkowiążącej i jest trwalszą od cementu. Próbowaliśmy uciskać tak wykonany mur, zdarzało się, że prędzej cegła się pokruszy, niż puści zaprawę. To też nie zwracamy uwagi na to, by spoiny między cegłami tworzyły znany każdemu dobrze „przeplataniec". Nawet gdy tak się stanie ,że spoiny ustawione są jedna pod drugą przez całą wysokość domu, to też miejsce spojenia jest wytrzymalsze od samych cegieł.

— Widział pan, jakie grube mury są na parterze? Mają po 45 cm. grubości a dwudziestokrotne bezpieczeństwo zapewniły by dwa razy węższe ściany. A my dajemy grube mury tylko dlatego, żeby w domu było ciepło. Gdzież tu mówić o niebezpieczeństwie?

— Co znowu? Że dom osiada? A cóż to szkodzi, gdy osiądzie w ciągu tygodnia o jeden milimetr, choćby na wet z lokatorami. Cały dom osiada równomiernie, od fundamentów do kominiarza na dachu i to nie przez miesiąc, a przez kilka lat. I nikomu to nie szkodzi.

Druga teza nie ulegała wątpliwości.

*

— Proszę zapomnieć o rekordach — prosił dyr. Mołoniewicz już drugi raz podczas tej rozmowy — my nie stawiamy „szybkościowców" dla bicia sportowych rekordów. To nie ważne, czy blok nr. 37 powstał przez 12 czy 15 dni. Ważne jest, że doszliśmy podczas tej budowy do wniosku, że drugi transporter musi być przesunięty o 3 metry w lewo, że taczki z zaprawą muszą mieć inne uchwyty, że betoniarkę trzeba umieścić w innym miejscu, że brygadzie trzeba dać o półtora metra więcej „frontu pracy" itd. Ważne są doświadczenia, które zbieramy przy tej budowie.

— Doświadczeń z „szybkościowca" nie wpiszemy do księgi pamiątkowej Muranowa — powiedział mi inż. Dobrucki. — Już teraz wprowadzamy po woli metody „szybkościowe" — jak wy to nazywacie — czy budownictwo potokowe — wg. naszej nomenklatury — do wszystkich budów Muranowa, na budowy innych osiedli mieszkaniowych w Warszawie, na budowy w całej Polsce.

Zniknie więc już nazwa „szybkościowiec", bo wszystkie domy będą tym systemem stawiane.

To była trzecia teza.

*

— Czy chcecie szukać jeszcze innych nowych dróg? Jeszcze innych uproszeń i oszczędności na czasie?

— W zasadzie tak, chwilowo nie. Ostatnie doświadczenia trzeba przenieść na budownictwo masowe i przekonać niedowiarków.

— Czy to takie trudne?

— W pierwszą lokomotywę Stevensona posypał się grad kamieni, pierwszy samochód wywołał falę protestów, pierwsze plany przyrządów do latania zdobyły miano „diabelskich pomysłów". Czy „szybkościowiec" jest czymś innym? Żywimy tylko nadzieję, że w połowie XX wieku ludzie szybciej mądrzeją, niż kiedyś. Zresztą wszystkich niedowiarków prosimy do nas. Niech sami zobaczą i przekonają się.

Rosną mury „szybkościowe"

Niekończąca się taśma transportera wznosi na rosnące mury jasno kawowe cegły z gruzu. Dostawa budulca gdyż tylko od wzorowej organizacji pracy zależy tempo budowy „szybkościowca". (do art. obok) nie może ulec żadnym zakłóceniom, (fot. API)

Z teatrów wrocławskich

Nowe premiery i nowy gmach

Po dłuższej przerwie i gruntownej reorganizacji teatry Wrocławia rozpoczęły niemal jednocześnie sezon. Do inauguracji nie można było jednak zaliczyć ani „Rozmów z Chopinem" w Teatrze Młodego Widza, ani „Listów Chopina" w Teatrze Kameralnym. Oba widowiska bowiem, nieszczęśliwie zagrane w jednym czasie, były właściwie dublowaniem tematu i ograniczały się do montażu muzyczno - słownego.

„Rozmowy z Chopinem" Jerzego Hordyńskiego, wystawione już w ubiegłym sezonie na scenie krakowskiej, stanowiły zręczną symbiozę poetyckiego liryzmu z muzyką Chopina. Nie były one przy tym próbą jakiegoś poetyckiego komentarza czy tłumaczenia muzyki chopinowskiej: stanowiły jedynie jej reminiscencje. Wczuwając się doskonale w nastrój utworów Chopina Hordyński nie dał swoim wierszom jakiegoś mocniejszego, dynamicznego oblicza. Sprawiło to znaczną trudność niezbyt wyszkolonym głosowo siłom artystycznym tej najmłodszej i najmniejszej sceny Wrocławia. Wiele wierszy uległo przez to obniżeniu wartości artystycznej co osłabiło poziom widowiska. Nic więc dziwnego, że mimo reżyserii pozyskanego niedawno dla tej sceny Wiktora Biegańskiego i autentycznej rzeźby głowy Chopina z pomnika Szymanowskiego — montaż nie utrzymał się na afiszu dłużej, niż dwa tygodnie.

W tydzień po premierze w teatrze młodzieżowym zadebiutował Teatr Kameralny. Był to istotnie debiut świeżo otwartej sceny i debiut wrocławski nowych sił aktorskich. Ewa Krasnodębska i Władysław Dewoyno przy współudziale dobrze już znanego Wrocławowi Stanisława Bugajskiego i Piotra Łoboza (fortepian) wystąpili w audycji Karola Stromengera i Marii Wiercińskiej „Listy Chopina" w reżyserii tej ostatniej. „Listy" spotkały się z życzliwym przyjęciem publiczności dzięki walorom artystycznym wykonawców i dydaktycznym widowiska.

Chopin - pianista i Chopin - autor listów — to dwaj różni ludzie. Nie można zestawiać ich razem ani szukać w listach chopinowskich, aczkolwiek stanowiących dużą wartość literacką, równoważności artystycznej w porównaniu z jego muzyką. Mogą być albo tylko dydaktycznym komentarzem, mającym na celu zbliżenie sylwetki genialnego pianisty do słuchaczy, albo samoistną wartością artystyczną, a wtedy mniejszy nacisk położony być może na utwory muzyczne. Maria Wiercińska poszła raczej pośrednią drogą i dobierając do recytacji listów Chopina najzdolniejsze siły zespołu wrocławskiego, duży nacisk położyła również na część muzyczną. Nie zapuszczanie przez cały wieczór kurtyny i lekki, swobodny nastrój na scenie sprawiły, że w rezultacie widz czuł się, jak na towarzyskiej pogadance o Chopinie, ilustrowanej jego utworami. W tej bezpośredniości odczuwanych wrażeń kryje się tajemnica powodzenia wrocławskich „Listów".

Teatr Wielki zainaugurował sezon „Zemstą" Fredry. Dyrektor Szletyński, reżyser tego spektaklu, dał mu najstaranniejszą, jak na lokalne warunki, oprawę. W roli Cześnika wystąpił Stanisław Janowski, w roli Rejenta wspaniały Józef Karbowski, w roli Papkina Hugo Krzyski. Po raz pierwszy też wprowadził Teatr Wielki przed rozpoczęciem przedstawienia krótkie prelekcje o charakterze komentarza do sztuki w opracowaniu dr Jana Kotta.

Nad scenografią czuwał jeden z najlepszych dekoratorów scen polskich — Władysław Daszewski.

„Zemsta" wrocławska ujęta została przez reżysera realistycznie, bez sentymentalnej łezki, kążącej rozczulać się nad przeszłością sarmacko pijacką, ale jednocześnie zachowując tradycyjną linię realizacji bez stosowania skrótów ani przestawień inowacyjnych. W rezultacie należy „Zemstę" traktować jako jedno z najlepszych dotychczasowych widowisk wrocławskich, stojących na wysokim poziomie artystycznym, co stwarza pomyślne prognostyki na przyszłość. Zasługa w tym w dużej mierze leży po stronie aktorskiej: takiego Rejenta bowiem, jakiego dał nam Karbowski, nie powstydziłaby się żadna scena polska, a Papkin, aczkolwiek pozbawiony vis comica, opanował swoją rolę doskonale głosowo i w geście.

Na tym jednak nie koniec premier wrocławskich.

Już bowiem startuje pod sprężystym kierownictwem Jerzego Gardy opera wrocławska „Halką" w nowej obsadzie, choć dawnej interpretacji, oglądanej już we Wrocławiu, tak, że po części można ją uważać za wznowienie. Opera ta pozyskała na bieżący sezon Parnella z jego baletem.

Już otwiera sezon Teatr Młodego Widza sztuką Arnauda D'Usseau i James'a Gow „Korzenie sięgają głęboko" w reżyserii Wiktora Biegańskiego.

Nim sezon, tak pomyślnie rozpoczęty, dobiegnie końca — uzyska Wrocław jeszcze jedną, nowoczesną scenę i największą w Polsce widownie w Teatrze Dramatycznym im. Gabrieli Zapolskiej, który po kilkuletnim remoncie podniesie po raz pierwszy kurtynę dnia 1 maja 1950 roku przed 1400 widzów!

Wreszcie Teatr Popularny, dysponujący kiepskimi warunkami akustycznymi, przeznaczony zostanie wyłącznie na wodewile i widowiska ludowe i oddany w wyłączne posiadanie najmłodszym artystom zespołu wrocławskiego. Został ten zespół bowiem w bieżącym sezonie wybitnie odmłodzony przez zaangażowanie 20 absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Dramatycznej w Łodzi, z cyfry których 17 jest wychowankami dyr. Henryka Szletyńskiego.

Po pełnym uruchomieniu wszystkich pięciu scen i planowej organizacji widowni, która jest szczególnym przedmiotem troski, problemy teatralne Wrocławia zostaną częściowo, po czterech trudnych latach, rozwiązane.

LESZEK GOLIŃSKI

Z sal koncertowych

Sieriebriakow — Fitelberg

Przed kilku zaledwie dniami koncertowała orkietra Filharmonii Poznańskiej, a już w dniu 2 bm. odbył się nadzwyczajny koncert wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia. Biorąc jeszcze pod uwagę liczne recitale, o których pisaliśmy ostatnio, stwierdzić trzeba, że ruch koncertowy w okresie trwania konkursu chopinowskiego obmyślany został w sposób godny uznania.

Orkiestra PR wystąpiła z programem muzyki polsko - rosyjskiej. Uwertury do oper „Rusłan i Ludmiła" Glinki oraz do „Kalmory" Karola Kurpińskiego, to niemal współczesne sobie dzieła.

W pierwszym wypadku mamy do czynienia z budzącym się nacjonalizmem w operowej muzyce rosyjskiej, w drugim zaś obserwujemy polskiego kompozytora, ujarzmionego przez modne wówczas wpływy zagraniczne. W zrecznej i miłej tej uwerturze, opracowanej i przeinstrumentowanej przez Fitelberga dochodzą nas odgłosy Boiledieu i Rossiniego, ale poza polskością brzmienia nazwiska kompozytora, innej polskości daremnie byśmy się doszukiwali. Były to ostatnie podrygi internacjonalistycznej mody muzycznej w Polsce, bo oto właśnie Chopin zaczynał stawiać swe pierwsze kroki na arenie wielkiej twórczości narodowej, a niebawem miał dojść do głosu i Moniuszko.

Obok tej, dobranej zresztą pary muzycznej polsko - rosyjskiej, przedstawiono nam drugą parę kompozytorów, nieco młodszą, jeśli chodzi o Piotra Czajkowskiego i bardzo młodą, bo współczesną, gdy mowa o Witoldzie Lutosławskim.

Koncert fortepianowy B-moll Czajkowskiego był i jeszcze długo będzie przyczyną zainteresowań i wzruszeń każdego muzykalnego człowieka. Jest to najlepszy i chyba najpiękniejszy — obok chopinowskich — koncert, jaki po Beethovenie został napisany. Piękno jego ogarnia i porywa każdego z nas. Nic dziwnego, napisał go geniusz.

Pierwsza symfonia Lutosławskiego, mimo wszelkiej współczesnej jaskrawości i pikanterii w instrumentacji i harmonizacji, a nawet, mimo dużego talentu jej kompozytora, przybladła nieco.

Solistą koncertu był, znany nam już z niedawnego recitalu, rektor konserwatorium leningradzkiego, Paweł Sierebriakow. Koncert Czajkowskiego należy do tego rodzaju utworów, które można interpretować różnie. Pamiętamy żywo efektowną grę Monique de la Bruchollerie. Pianista radziecki pozostawił w cieniu wszelką brawurę i wirtuozowskie fajerwerki. Jako urodzony liryk i romantyk, podkreślił on natomiast stronę uczuciową, śpiewność i pewien sentymentalizm. Uwydatnił to, co odczuwać musi w muzyce słowiańskiej Słowianin, a czego łatwo nie odczuje pianista zagraniczny, któremu przede wszystkim rzuca się w oczy jedynie pianistyczny efekt. Interpretacje Sieriebriakowa była najbliższa szczerej prawdy, a techniczna strona gry bez najmniejszego zarzutu.

Dyrygował Grzegorz Fitelberg. Dawno nie widzieliśmy nestora naszych kapelmistrzów w tak świetnej kondycji. Pełen wigoru i temperamentu, żelazną ręką o swoistych ruchach i gestach, trzymał cały zespół. O wszystkim pamiętał, wszystko uprzedzał, z niebywałą łatwością przerzucał się od jednego stylu do drugiego, a każdy zgłębił i opanował i w każdym czuł się dobrze. W kapelmistrzowstwie pokazał nam mistrzostwo. Koncert Czajkowskiego odczuł on i ujął podobnie, jak i Sieriebriakow. Nic dziwnego, że tworzyli oni ze sobą świetnie zgraną parę.

Wielką orkiestrę symfoniczną PR założoną przez Witolda Rowickiego, słyszymy już nie po raz pierwszy. Byliśmy zawsze zdania, że jest to najlepsza polska orkiestra symfoniczna i zdanie to podtrzymujemy. Godzien uznania jest bardzo dobry strój instrumentów drewnianych i miękkość brzmienia blachy. Cieszymy się, że w dniu 7 bm. usłyszymy raz jeszcze ten zespół pod dyrekcją jego założyciela.

Muszla naszej estrady okazała się zupełnie nieszkodliwa zarówno dla orkiestry poznańskiej, jak i dla orkiestry PR. Ciekawe, że to, co jest akustyczne dla naszych gości, nie sprzyja akustyce gospodarzy. Może tu mieć swój wpływ inny stosunek ilościowy smyczków do instrumentów dętych, jak również i odmienne rozmieszczenie instrumentalistów. Nasza Filharmonia wyciągnie zapewne z tego doświadczenia odpowiednie wnioski.

M. BORZĘCKI

„Dni Chopinowskie" na Ukrainie

Społeczeństwo Ukraińskiej SRR bierze żywy udział w przygotowaniach do uroczystego obchodu setnej rocznicy śmierci Chopina.

W celu jak najszerszego spopularyzowania twórczości kompozytora polskiego, Filharmonia Państwowa w Kijowie oraz Związek Kompozytorów Radzieckich USRR urządzają w miastach i wsiach republiki koncerty z odczytami, na które składają się utwory Chopina oraz utwory o Chopinie.

Tadeusz Garczyński

PRZEGLĄD WCZASOWICZÓW

Wczasy mają dobrą prasę. Pisano też o wczasach sporo — i że wypoczynek świata pracy, i że zbliżenie ludzi różnych zawodów, i że troska o kulturalne rozrywki, i że myśl o zdrowiu społecznym, i w ogóle... Najmniej pisano o wczasowiczach. Toteż ten temat nas zainteresował. O tym, że sprawa jest słuszna i użyteczna, to wszyscy wiemy — natomiast niewiele wiadomo o zachowaniu samych wczasowiczów.

Przyjechałem do Krynicy przed świtem. Na dworcu był informator „Wczasów", który skierował mnie do domu „Eldorado". Sprawność organizacyjna — punkt pierwszy. Pojechałem do „Eldorado", gdzie dyżurna wskazała mi pokój. Punkt dwa. Rano załatwiłem formalności meldunkowe u zarządzającej, a w czasie obiadu dostałem kartę kuracyjną. Punkt trzeci.

Wczasowicze stanowili żywioł mieszany — robotnicy, inteligenci i półinteligenci. Zaznajamiali się ze sobą łatwo i byli wzajemnie uprzejmi i grzeczni. Kierowniczka domu, głęboko przejęta swoją rolą, przejmowała się wszystkim. Każdej i każdemu chciała dogodzić, co nie było rzeczą łatwą.

Ma w swym zarządzie dwa domy. Każdy z przyjeżdżających koniecznie chciał być w „Eldorado". Co robić, gdy tam wszystkie pokoje zajęte a u „Jana" wolne. Stąd ta i owa, lub ten i ów wyrażał swe niezadowolenie.

Pierwszego dnia ogłosiła uroczyście, że woda niekiedy nie dochodzi do krańców. Roztargniony wczasowicz odkręca kurek — wody nie ma. Jest tak przejęty tym faktem, że narzeka głośno i, nie zakręcając kurka, idzie na spacer. Tymczasem woda się zjawia i, nie napotykając na przeszkodę, leje się na pokój. Przecieka z piętra na piętro. Lokatorzy w krzyk. Wczasowicz płaci karę, ale kara jest niewielka, a szkoda duża. W czasie mego pobytu zdarzyło to się trzykrotnie.

W czasie obiadu brakło noży. Pożyczaliśmy je sobie wzajemnie. Drugie danie podawano często na głębokich talerzach. Czy to wina organizacji? Nie, gdyż na początku sezonu było wszystko w komplecie. Wczasowicze, zwłaszcza panie, mają szlachetny zwyczaj zabierania płytkich talerzy i noży do pokoju. W sezonie owoców przyjemnie jeść obrane jabłko lub gruszkę. Dobrze jeżeli na pamiątkę nie zapakuje talerza i noża do walizki. Nic dziwnego, że potem brak ich przy stole.

Winni milczą, a niewinni narzekają. Kierowniczka ma łzy w oczach, bo skargi są i niesłuszne i nieprzyjemne. Całe szczęście, że te sprawy wynikają z początku tzw. turnusu. Po kilku dniach pobytu wszyscy orientują się w sytuacji i skargi cichną.

Od czasu do czasu odbywają się wieczory świetlicowe. Śpiew, gry towarzyskie i tańce naprzemian. Słyszałem dużo śmiechu ,dużo gwaru — a to najważniejsze. Wódki nie było.

Zapobiegliwe gosposie rozpatrywały się na targu, co jest tutaj taniej i robiły zakupy. Nieraz miały ochotę, aby im w kuchni coś przyrządzono. Na ogół spotykały się z odmową, a wyjątki były rzadkie. — „To taka drobnostka, tylko rydzyki", — skarżyły się panie. Nie dziwiłem się odmowie. Przy padkiem zauważyłem rozkład godzin pracy obsługi. Od rana do nocy robota prawie bez przerwy. Dziwiłem się uprzejmości i staranności. To nie jest łatwo być zmęczonym i mimo to uśmiechać się.

Zdarzyły się też historie zabawne. W jednym z domów wczasowych umieszczono w pokoju sędziego i prokuratora. Znali się pobieżnie i byli dla siebie wzajemnie bardzo grzeczni. Tylko jeden łatwo się ziębił, a drugi miał duszności. Przychodzi ten z dusznością do pokoju wieczorem, otwiera okno, kładzie się do łóżka i zasypia. Przychodzi po nim ten, co się ziębi, zamyka okno, kładzie się i zasypia. Po godzinie pierwszemu już duszno. Budzi się i widzi zamknięte okno. Wstaje, otwiera okno, kładzie się i zasypia. Mija godzina. Po godzinie temu drugiemu robi się zimno. Budzi się i widzi otwarte okno. Zły wstaje, zamyka okno i zasypia. Znowu po godzinie budzi się ów pierwszy... i tak do świtu.

Myślicie, że poszli do zarządzającej, że poprosili o zmianę? Nigdy — to byli ludzie „dobrze wychowani" i jeden drugiemu nie chciał robić przykrości. Przez cały urlop wszystkie noce spędzili na spacerze od okna do łóżka i z powrotem. Mówiono mi, że zmizernieli.

To, że ktoś zmizerniał, nie jest winą wczasów. Tylko w sanatoriach dbają o to, jak kuracjusz czas spędza. W takim „Lwim Grodzie" nie wolno przychodzić po dziesiątej. Gdy ktoś kiedyś się spóźnił i portier swoim zwyczajem zwrócił mu uwagę, musiał się gęsto tłumaczyć, pokazując odcinki biletów na występ Chmurkowskiej. W tym to „Lwim Grodzie" zdarzył się fakt niebywały: obywatel Fistulski wrócił w nocy o godz. 0.35. Portier zaniemówił, ale złożył raport. Gdy rano kuracjusze szli na śniadanie, ujrzeli wielką tablicę z napisem: **„ob. Fistulski przyszedł dziś w nocy o godz. 0.35.** Okropny wstyd! Cała delegacja udała się do Zarządu z prośbą, aby stosował mniej surowe kary.

Nie było takich rygorów w „Eldorado". Tam wręcz odwrotnie nie kierowniczka terroryzowała wczasowiczów, lecz wczasowicze kierowniczkę. Obudzić ją o dwunastej w nocy z pytaniem, jak się kran zakręca — to było na porządku dziennym. Dzielna ta niewiasta wytrzymywała to bez krzyku— tyle, że się użaliła neutralnym.

Odzielna uwaga należy się małżeństwom na wczasach. To znaczy, nie urlopowi męża od żony lub żony od męża, ale zgoła budujący przykład przyjazdu obojga małżonków na wczasy. Są traktowani wtedy szczególnie życzliwie i dostają wspólny pokój. Oczywiście, mąż nie ma ani popołudniówek, ani ważnej konferencji — przeto od świtu do nocy spacerują razem i rozmawiają ze sobą. Okazuje się, że takie rzeczy w małżeństwie są możliwe. Owszem zdarzy się niekiedy, że „on" idzie sam na Jaworzynę, gdyż dla niej to za daleko. Cóż z tego? Licz na gromada wczasowiczów spogląda na zegarki i opowiada: „Już powinien wrócić, lub „oho już się spóźnił". Gdy zjawia się zziajany, tchu złapać jeszcze nie może ,ale publicznie musi opowiedzieć, którędy szedł i jak tam wygląda. Zejdziesz gdzie człowieku z prostej ścieżki... wyśledzą, zdradzą, wyśmieją.

Zdarza się też, że ona chce wieczorem potańczyć, a on odpoczywa po wycieczce. Owszem zatańczy, ale tyle oczu ją śledzi, że nawet najniewinniejszy flirt jest zauważony.

W tych warunkach uczucia rodzinne rozwijają się i akcja PL się wzmaga. Są przodownicy tej akcji, ale zastrzegli sobie dyskrecje, przeto ich nazwisk nie podaję. Fotografii także nie dostałem. Akcja P.L., tj. przyrostu ludności staje się rękojmią szybkiej odbudowy... a nie mała w tym wczasów zasługa.

Jeśli mąż przyjeżdża oddzielnie i dostaje wspólny pokój z jakimś panem— jeżeli żona przyjeżdża później i prosi, aby ją pomieścić z jakąś panią, gdyż „nie chce stwarzać zamieszania" — jest to źle widziane. Podobnie niechętnym okiem spogląda się na tych, którzy chodzą samotnie, tj. uczucia swe mają na wynos. Jest to zdrada swego domu wczasowego, który ma dobre chęci, aby wszystkie tęsknoty zaspokoić. Jak ktoś odpada, to inny się męczy. Mój znajomy cztery panie po kolei odprowadzał na dworzec. To są [illegible].

A w ogóle, dobre są wczasy. [illegible].

Konkursy z okazji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej"

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej postanowił ufundować szereg nagród: za najlepszy utwór poetycki na temat przyjaźni polsko-radzieckiej — na łączną sumę 200.000 zł., za ilustrację muzyczną do nagrodzonego tekstu poetyckiego — na łączną sumę 200.000 zł., za najlepsze tłumaczenie prozy autorów radzieckich w latach 1944—1948 — na łączną sumę 200.000 zł., za najlepszą kreację aktorską w sztuce radzieckiej — na łączną sumę 200.000 zł., za najlepszą pracę publicystyczną o ZSRR lub na temat przyjaźni polsko-radzieckiej (50.000 zł.).

W ramach „Miesiąca", TPP-R projektuje zorganizowanie w porozumieniu z władzami szkolnymi i ZMP, konkursów uczniowskich na wypracowania na tematy, związane z ideą przyjaźni polsko-radzieckiej i na recytacje utworów poetów radzieckich. Przyznawane też będą nagrody za najlepsze wyniki w nauce języka rosyjskiego.

Gospodarka i finanse

Rola państwowego planu finansowego

Człowiek posiada różne potrzeby i dla ich zaspokojenia wytwarza dobra i usługi. Tę działalność człowieka nazywamy produkcją. Następnie owoc swej pracy, czyli to, co nazywamy produktem, przeznacza na różne cele. W wypadku, gdy wytwarzane dobra i usługi służą tylko konsumcji, gdy całość ich jest przeznaczona dla konsumenta natychmiast, wtedy podział produktu ma miejsce jedynie między poszczególnymi konsumentami. Jest to sytuacja, którą nazywamy **reprodukcją prostą.** W takiej sytuacji wszystko co zostało wytworzone w danym okresie, zostaje spożyte.

Z chwilą jednak, kiedy chcemy powiększyć produkcję, co jest konieczne choćby dlatego, że ludność z roku na rok wzrasta, wtedy musimy część wysiłku produkcyjnego poświęcić na wytwarzanie nowych narzędzi pracy. W tej sytuacji całość produktu nie ma jednolitego charakteru. Jedna część jest przeznaczona na zaspokojenie bez pośrednich potrzeb człowieka, a ponieważ jest zakupywana przez konsumenta, dlatego nazywa się **konsumcją.** Druga część jest odkładana i przeznaczona do pomocy człowiekowi w dalszym wytwarzaniu i nazywa się **akumulacją.**

Taki proces produkcji, który ma na celu powiększenie warunków wytwarzania z okresu na okres, drogą stwarzania dodatkowych narzędzi pracy, nazywa się **reprodukcją rozszerzoną.** Proces zaś, polegający na podziale całości produktu na część konsumowaną i akumulowaną, nazywamy **dystrybucją,** czyli rozdziałem produktu narodowego.

Oczywiście procesy produkcji i dystrybucji przeplatają się w czasie. Rzadko kiedy zdarza się, by te procesy miały miejsce w wyraźnie odmiennych od siebie okresach czasu.

CENA I PŁACA NARZĘDZIEM DYSTRYBUCJI

Wyżej opisana działalność gospodarcza człowieka miała miejsce dawniej, gdy rodzina wytwarzała sama dla siebie wszystko co jej do życia było potrzebne, jak również ma miejsce dzisiaj, kiedy podział pracy jest bardzo rozwinięty a jednostka wytwarza jedynie drobną cząstkę tych rzeczy, które jej są potrzebne.

W pierwszym wypadku mamy gospodarkę naturalną, gdzie dystrybucja dokonuje się przy pomocy bezpośredniego dzielenia owoców pracy przez głowę rodziny. W drugim wypadku mamy gospodarkę wymienną.

Dla ułatwienia wymiany człowiek posługuje się pieniądzem. Przy jego pomocy ustala się cenę za wytwarzane dobra oraz wynagradza się pracę w postaci płacy pieniężnej. W takich warunkach jednostka pracująca otrzymuje pieniądze, za które kupuje to, co jest jej potrzebne. Pieniądzem również posługuje się przedsiębiorstwo przy kupnie potrzebnych narzędzi pracy. Sumę zakupionych dóbr przez jednostki nazywamy **konsumcją,** a ostateczną ilość zakupionych dóbr przez przedsiębiorstwo **akumulacją.** Tak więc **przy pomocy ceny i płacy dokonuje się dystrybucja, czyli podział produktu ogólnego na część konsumowaną i część akumulowaną.**

PLAN FINANSOWY KORYGUJE DYSTRYBUCJĘ PIERWOTNĄ

Wyżej opisany podział nazywamy dystrybucją pierwotną, gdyż powstaje w momencie wynagradzania ludności za pracę. Otrzymana płaca w formie pieniądza jest bowiem udzielaniem uprawnienia do korzystania z wytworzonej produkcji.

Taki sposób podziału byłby wystarczający, gdyby można było z góry określić, jak wysokie muszą być płace i nadwyżki przedsiębiorstw, aby wielkości te odpowiadały wartości wytworzonych dóbr konsumcyjnych i nowych narzędzi pracy. Takie jednak ścisłe określenie wysokości zarobków robotniczych jest w dzisiejszej formie gospodarowania wręcz niemożliwe. Z tego względu zajdzie nieraz potrzeba skorygować wysokość funduszu płac oraz produktu dodatkowego przedsiębiorstw

Następnie, oprócz konsumcji indywidualnej, państwo ma wydatki konsumcyjne o charakterze zbiorowym, jak szkolnictwo, lecznictwo, itp. Na te cele państwo musi mieć również środki pieniężne. By temu zaradzić państwo dokonywuje przesunięć w części dochodów.

Celem osiągnięcia żądanego, ostatecznego podziału dochodu narodowego państwo socjalistyczne używa planu finansowego, który koryguje dystrybucję pierwotną. Wtórny podział dochodu narodowego nazywamy **redystrybucją.**

PLAN FINANSOWY BILANSEM WPŁYWÓW I WYDATKÓW

Jak więc widzimy, państwo, by dokonać ostatecznego podziału dochodu narodowego według ustalonych założeń ,musi dokonać wydatków by zakupić czy to narzędzia produkcji, czy też dobra konsumcyjne dla celów ogólnych. Oczywiście, by móc dokonać tego, musi mieć wpływy.

Te cele, na jakie państwo wydaje pieniądze, w języku finansowym nazywamy **przedmiotami finansowania;** wpływy zaś, jakie są niezbędne na pokrycie związanych z tym wydatków— **środkami finansowymi.**

Do **przedmiotów finansowania** w pierwszym rzędzie należy zaliczyć **akumulację,** czyli nagromadzenie odpowiedniej ilości środków wytwórczych. Dobra te występują w postaci narzędzi pracy, które nazywamy **inwestycjami** oraz w postaci wzrostu zapasów w surowcach, półfabrykatach i wyrobach gotowych. Tę drugą część nazywamy wzrostem środków obrotowych.

Zarówno inwestycje jak wzrost środków obrotowych przedsiębiorstw są niezbędne, jeżeli chcemy powiększyć produkcję, a ponieważ wzrost produkcji jest naczelnym zadaniem naszych planów gospodarczych, dlatego akumulację należy postawić na pierwszym miejscu.

Do następnej zasadniczej grupy wydatków należą wydatki przeznaczone na **sfinansowanie spożycia zbiorowego,** do którego należy zaliczyć oświatę, kulturę i sztukę, oraz zdrowie i odpoczynek. Prócz tego należy tu wymienić wydatki na administrację publiczną, obronę i bezpieczeństwo państwa, na wypłaty emerytur, rent oraz spłatę długów zagranicznych.

Jak widzimy, lista wydatków jest pokaźna. Na ich pokrycie należy znaleźć źródła, skąd można czerpać potrzebne środki finansowe. Takim źródłem są przede wszystkim dochody przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej, które dostarczają środków finansowych w formie odpisów amortyzacyjnych, podatków oraz nadwyżek odprowadzanych do budżetu.

Następnym źródłem wpływów są dochody przedsiębiorstw gospodarki nie uspołecznionej, które dostarczają środków finansowych w formie podatków oraz oszczędności.

Oprócz tych dwóch podstawowych źródeł finansowania mamy jeszcze dochody ludności oraz wpływy z zagranicy. Część wpływów, która pochodzi z dochodów ludności przybiera postać podatków, składek i oszczędności. Część zaś dochodu lub majątku zagranicznego, zużytkowana przez państwo wy plan finansowy, nazywamy kredytem zagranicznym.

W ten sposób wyliczyliśmy wszystkie główne pozycje wpływów i wydatków, które zestawione razem stanowią narzędzie w rękach rządu do przeprowadzenia ostatecznego podziału dochodu narodowego na część konsumowaną i akumulowaną. **Zestawienie takie nazywa się państwowym planem finansowym, stanowiącym jedną z podstawowych części ogólnego planu gospodarczego.**

P. S.

Wyższa jakość — lepsza płaca

Wprowadzony od 1 września br. w przemyśle bawełnianym nowy system premiowania robotników — za jakość wyprodukowanych przez nich towarów — przyniósł już duże korzyści robotnikom. Jednocześnie podniosła się ilość towarów najwyższej i wysokiej jakości, czyli tzw. „extra" i „prima", spadła natomiast poważnie ilość towarów wybrakowanych.

Jak wykazały obliczenia za wrzesień br., który był miesiącem wstępnych doświadczeń nowego systemu płac, około 70—80 proc. ogółu tkaczy uzyskało w porównaniu z okresami poprzednimi realną podwyżkę płac. Podwyżka waha się w granicach od 7 do 15 proc.

Tkacze o najwyższych kwalifikacjach przy produkcji całych sztuk tzw. „extra" tkaniny otrzymywali łączną premię za jakość w wysokości 43 proc. Podniosły się również płace szeregu robotników w innych zawodach przemysłu bawełnianego, objętych regulaminem premiowania, np. tzw. rozbijaczy bel bawełny, przewijaczek przędzy i wykończalników. O tym jak kształtują się obecnie płace robotników przemysłu bawełnianego, po zastosowaniu premii za jakość produkcji, najlepiej świadczą dane z poszczególnych zakładów. Np. w PZPB Nr 9, które są w przemyśle bawełnianym zakładami o przeciętnej ilościowo i jakościowo produkcji, z 579 tkaczy — 334 otrzymało we wrześniu — dzięki poprawie jakości produkcji— wypłaty wyższe, niż w sierpniu br. Fundusz płac w porównaniu z poprzednim okresem wzrósł o 346 tys. zł. Z pozostałych 245 tkaczy — 226 uzyskało wypłaty na poziomie poprzednim, a tylko 19 „brakorobów" — jak ich nazywają robotnicy — na skutek złej produkcji miało zarobki niższe niż poprzednie.

Liczba błędów, przypadająca na 100 metrów gotowej tkaniny, spadła z 9 do 6, czyli zmniejszyła się o 33 proc.

W PZPB Nr. 1 — 73 proc. tkaczy otrzymało zwiększone płace. Przeciętnie zwyżka płac za okres dwutygodniowy wynosi 2 tys. zł. W PZPB Nr. 7 — 80 proc. załogi tkalni otrzymało większe niż dotychczas wypłaty. W PZPB Nr. 4 podwyżkę osiągnęli wszyscy tkacze przeciętnie o 12 proc. Podobnie kształtują się obecnie wypłaty w innych fabrykach przemysłu bawełnianego.

Kredyty na nasiona buraka cukrowego

Państwowy Bank Rolny w sezonie jesiennym roku bieżącego uruchomił dla hodowców nasion buraka cukrowego kredyt krótkoterminowy w wysokości 218.000.000 zł.

Kredyt ten przeznaczony jest na sfinansowanie ostatniej fazy produkcji nasion, tj. zwózkę z plantacji, czyszczenie, suszenie, workowanie, magazynowanie nasion itp.

Zawarta ostatnio umowa pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu Cukrowniczego a hodowcami, przewiduje wyprodukowanie w roku bieżącym 83 tys. kwintali nasion buraka cukrowego, które, wysiane wiosną 1950 roku, dadzą przemysłowi cukrowniczemu buraki do przerobu w kampanii 1950-1951 roku.

Narada wytwórcza pracowników WZM

3 i 4 bm. odbyła się narada wytwórcza pracowników Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych. W naradzie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, rad zakładowych, przodownicy i racjonalizatorzy pracy. ORZZ reprezentował ob. Kulesza. Obradom przewodniczył ob Zabłocki.

W wyniku obrad uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in., że zebrani postanawiają zacieśnić więź współpracy między Związkiem a administracją zakładów, mobilizować pracowników do zwiększenia wysiłków i twórczej inicjatywy. Pracownicy przyczynią się do szybszej realizacji planów, zwiększenia oszczędności i podniesienia jakości produkcji. W zakładach zostanie przeprowadzona akcja propagandowa, w celu dalszego usprawnienia współzawodnictwa zespołowego i wciągnięcia do ruchu współzawodnictwa wszystkich pracowników.

Ponadto uchwalono zorganizować kluby racjonalizatorów, wzmóc pracę Komitetów Współzawodnictwa oraz akcję doszkalania

Rezolucja podkreśla, że pracownicy instytucji wojskowych będą stali wiernie na straży pokoju oraz będą pogłębiać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — przyjacielem i sojusznikiem Polski Ludowej.

Nowe jednostki na polskich stoczniach

Miejsca, które zwolniły się w stoczniach polskich po wodowaniu 6-rudowęglowców, zajęły natychmiast dalsze jednostki morskie.

Ostatnio przedsiębiorstwa żeglugowe podpisały ze stoczniami umowy, na budowę 3 motorowców drobnicowych, przeznaczonych na linię lewantyńską oraz 4 statków trampowych po 4.800 ton nośności. Niektóre z tych jednostek znajdują się już w montażu. Kładzie się również stępki pod motorowce po 660 ton nośności, przeznaczone do służby liniowej na Bałtyku.

Prace przygotowawcze do montowania kadłubów tych statków są już dalеko posunięte. Poza tym w budowie znajdują się także trawlery i lugry rybackie oraz holowniki.

Równocześnie z budową nowych jednostek pełnomorskich prowadzona jest w stoczniach odbudowa wraków, wydobytych z wody przez polskie zespoły ratownicze. Szczególnie zaawansowane są prace przy odbudowie statków: „Wrocław" i „Oliwa".

Margaryna

W okresach powojennych problem zaopatrzenia ludności w dostateczną ilość tłuszczów staje się trudny do rozwiązania. Konieczne jest wówczas częściowe przejście z tłuszczów zwierzęcych na tłuszcze roślinne. Sprawa pewnych braków tłuszczowych była równie aktualna po pierwszej wojnie europejskiej a nawet w roku 1914 i jeszcze dawniej, bo po wojnie francusko-pruskiej. Wówczas na zlecenie Napoleona III Mege-Mourie we Francji w roku 1870 przyrządził masło sztuczne tańsze od naturalnego z topliwego łoju z dodatkiem mleka krowiego i odtąd margaryna staje się ważnym pokarmem. Produkt sztuczny, fizycznie podobny do masła naturalnego, stanowi emulsję tłuszczu z 10 proc. — 15 proc serum mlecznego i zwie się margaryną. W okresie przedwojennym do przyrządzenia margaryny używało się tłuszczów zwierzęcych: łój topliwy lub smalec, tłuszczów roślinnych, oleje: kokosowy, palmowy, rzepakowy, makowy z dodatkiem mleka krowiego, przy czym procentowo tłuszcze roślinne i zwierzęce stanowiły 85 proc. reszta 15 proc. — mleko.

Dzisiaj stosuje się raczej więcej tłuszczów roślinnych jak oleje: kokosowy, rzepakowy i tłuszcze utwardzone. Sam proces produkcji margaryny polega na podgrzaniu tłuszczu w łaźni wodnej do stopienia poczem zarobienia w kadziach z 40% słabo kwaśnym mlekiem w temperaturze 27 — 29 stopni na stałą masę, w tej bowiem temperaturze tłuszcze emulgują łatwo. Mleko potrzebne do margaryny sterylizuje się w 90 stopniach i poddaje fermentacji do 0,6 proc. kwasu mlekowego wolnego za pomocą czystej kultury. Podczas spustu spryskuje się śmietanę wodą z lodem tak, że mieszanina oziębia się do —2 stopni i krzepnie. Przez ugniatanie z wodą usuwa się nadmiar serum i pozostaje margaryna z 84 — 88 proc. tłuszczu i 10 — 14 proc. serum. Podczas wygniatania dodaje się śmietanki, soli, barwnika i pewną ilość żółtka albo lecytyny, która nadaje margarynie własność brunatnienia i pienienia się podczas smażenia podobnie jak masło. Aromat masła uzyskuje margaryna przez dodanie chudego mleka.

Margaryna zawiera 84 — 88 proc. tłuszczu podczas gdy dobre niesolone masło zawiera 82 — 85 proc. tłuszczu. Margaryna lepszego gatunku sporządzona z tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, różni się niewiele od naturalnego masła a dorównywa mu pod względem odżywczości i strawności.

Odczyt w PTE

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Polski Instytut Spraw Międzynarodowych organizują w dn. 6 października (czwartek), w gmachu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przy ul. Nowy Świat 49, odczyt ministra dr Tadeusza Łychowskiego na temat dewaluacji funta.

Z całego kraju

Przemysł

Do 23 września br. fabryka Nr. 1 Radomskich Zakładów Obuwia wykonała milion par obuwia, co stanowi 90 proc. planu produkcyjnego fabryki na rok bieżący.

Na zebraniu załogi zobowiązano się wykonać do końca br. ćwierć miliona par obuwia ponad plan.

*

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr. 5 w Białymstoku postanowili zorganizować specjalne zespoły współzawodnictwa o jakość produkcji. Trzy zespoły rozpoczęły już pracę. Pierwszy z nich pod kierownictwem przodownika i dwuwarsztatowca ob. Mariana Pióreckiego w dziale produkcji pasmanterii zobowiązał się wykonywać stale materiały pierwszego gatunku w 100 proc. W toku organizacji jest kilka dalszych zespołów.

Poza tym poszczególni robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 5 podejmują indywidualne zobowiązania w celu przyśpieszenia i udoskonalenia produkcji.

Handel

Centrala Rybna w Olsztynie przystąpiła do rozszerzenia sieci punktów sprzedaży ryb, na terenie woj olsztyńskiego i białostockiego. Nowe spółdzielcze sklepy detaliczne sprzedaży ryb powstały w Białymstoku, Augustowie, Hajnówce i Sokołówce.

Obecnie na terenie woj .olsztyńskiego i białostockiego czynnych jest 30 punktów detalicznej sprzedaży ryb. Pracownicy wszystkich punktów sprzedaży biorą udział w zespołowym współzawodnictwie pracy. Plan sprzedaży ryb na rok bieżący wykonano do 20 września w 170,5 proc.

Plan skupu ryb Centrala Rybna w Olsztynie wykonała w 122,3 proc. Połowy ryb bowiem na jeziorach mazurskich dają pomyślne wyniki. W ciągu września rybacy złowili około 300 ton ryb różnego gatunku. Po zaspokojeniu potrzeb rynku miejscowego, nadwyżki ryb wysłano dla ludności Warszawy, Łodzi i innych miast centralnej Polski.

Połowy raków dają również dobre rezultaty. We wrześniu złowiono 6 ton raków przekraczając znacznie plan połowów.

Rolnictwo i hodowla

W gospodarstwie doświadczalnym Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Lućmierzu prowadzona jest na szeroką skalę uprawa ziemniaków kwalifikowanych. W tym roku gospodarstwo to prowadziło plantację kilkunastu różnych odmian ziemniaków kwalifikowanych, z których plon dostarczy się resztówkom gminnych spółdzielni woj. łódzkiego.

Z tegorocznego zbioru resztówki otrzymają ponad 500 ton sadzeniaków selekcyjnych na obsadzenie własnych plantacji. Nadwyżki rozprowadzone będą wśród rolników mało i średniorolnych posiadających bloki nasienne.

Spółdzielczość

Akcja siewna i omłotowa przebiega w woj. szczecińskim pomyślnie. Z ośrodków maszynowych korzystają coraz chętniej mało i średniorolni chłopi. Dotychczas w pracach siewnych spółdzielcze ośrodki maszynowe obsłużyły około 25 tys. gospodarstw. Praca ośrodków maszynowych zdobyła już sobie duże uznanie u chłopów, którzy coraz lepiej rozumieją, że mechaniczna uprawa roli nie tylko ułatwia im i przyśpiesza pracę, ale oszczędza także kosztów i sił.

Spółdzielnie Gminne woj. pomorskiego rozpoczęły od 15 września skup ziemniaków jadalnych na zaopatrzenie ludności pracującej. W ciągu pierwszych 2 tygodni skupu zakupiono — 12.800 ton ziemniaków. Do końca października zostanie zakupionych 87 tys. ton.

Podaż ziemniaków z dnia na dzień wzrasta. Obecnie spółdzielnie gminne wysyłają do miast około 200 wagonów ziemniaków dziennie. Przy dostawach kładzie się szczególny nacisk na to, aby ziemniaki były zdrowe, suche oraz jednolite w gatunku.

W celu sprawnego wykonania planu dostaw, PZGS i gminne spółdzielnie województwa pomorskiego przystąpiły do współzawodnictwa w skupie i załadunku ziemniaków.

Jesienna kampania siewna i wykopowa przebiega w woj. łódzkim pomyślnie dzięki współzawodnictwu pracy w ośrodkach maszynowych. Wyróżniają się ośrodki maszynowe pow. łowickiego, które wykonały już 126 proc. planu, drugie miejsce zajmuje pow. skierniewicki, który zrealizował już 110 proc. planu.

Współzawodnictwo

W Państwowej Fabryce Wodomierzy na Dolnym Śląsku, do rozpoczętego obecnie etapu współzawodnictwa pracy przystąpiła cała załoga, m. in. także pracownicy umysłowi i dniówkowi.

Współzawodnictwo obejmuje zarówno stopień wykonania normy i jakość produkcji, jak i wyniki osiągnięte w dziedzinie usprawnień i zmniejszenia kosztów produkcji, wśród pracowników administracji — wyniki osiągnięte w zakresie termi nowego wykonania poleceń i zmniejszenia kosztów administracji.

Rozwój współzawodnictwa wpłynął na poważny wzrost wydajności pracy W poprzednim etapie na pierwszych miejscach znaleźli się robotnicy: Jasztal Władysław, osiągający przeciętnie 226 proc. normy — zajął on po raz drugi czołowe miejsce we współzawodnictwie. Nowic' i Czesław — 221 proc. normy, Mateckі Stefan — 211 proc. normy i Fronczak Czesław — 205 proc. normy. Wśród pracowników umysłowych najlepsze wyniki uzyskali: Paprzycki Tadeusz, Kinkiela Hilary, Bartz Teresa oraz Choros Roman.

*

Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu wśród pracowników służby drogowej, plan robót na drogach bitumicznych woj. olsztyńskiego został wykonany w 100 proc. 15 dni przed terminem. W ciągu rb. pracownicy drogowi woj. olsztyńskiego przebudowali i naprawili 80 km. dróg i nawierzchni bitumicznej.

*

Dla uczczenia Święta Pokoju na budowie Instytutu Metalurgii, prowadzonej przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 4 w Gliwicach, padł w dniu 28 września br. rekord ciesielski: 1.082 proc. normy.

Zespół ciesielski w składzie: Pieceki Albert, brygadzista, wespół z Jarosiewiczem, Kozowym, Markowskim, Kwaśniewskim i Szopą, dzięki zorganizowanej pracy wykonał szalunki pod stropy Ackermanna: 276,75 m. kw. deskowania, 858,93 m. p. stemplowania pod deskowania, 45,84 m. kw. szalowania podciągów oraz 113,40 m. kw. stemplowania podciągów. Czas trwania robót — 8 godzin.

*

Wszyscy pracownicy drogowi w woj. łódzkim biorą udział we współzawodnictwie pracy. W wyniku współzawodnictwa 81 robotników zdobyło zaszczytne tytuły przodowników pracy oraz premie pieniężne.

Spośród wyróżnionych 26 mianowano kierownikami odcinków budowy dróg i mostów.

Szkolimy fachowców

W Rzeszowie rozpoczęły się wykłady w Państwowym Studium Administracyjnym. Oprócz wykładów z zakresu: prawa administracji, skarbowości, samorządu, historii, ekonomii, naukowej organizacji pracy itd., Studium prowadzi również lektoraty języków obcych oraz naukę stenografii.

*

W pierwszym półroczu br. Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Białymstoku przeszkolił ponad 800 osób, a obecnie prowadzi 10 kursów przygotowujących do egzaminu czeladniczego. Szczególną uwagę zwraca Zakład na szkolenie instruktorów budownictwa wiejskiego i rzemieślników budowlanych, których brak odczuwa się na Białostoczyźnie.

*

W tkalni Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego na Dolnym Śląsku, zorganizowany został kurs dokształcania zawodowego, na który uczęszcza 40 tkaczy. Zorganizowanie kursu pozostaje w związku z podjętą przez załogę akcją podniesienia jakości wyrobów produkowanych w zakładach.

W spółdzielni pracy „Żelazo — Cynk"

DZIESIĘCIU pracowników zlikwidowanego przez właściciela niewielkiego warsztatu metalowego przy ul. Wolskiej w Warszawie postanowiło w styczniu 1949 r. zorganizować spółdzielnię pracy, wykorzystując na ten cel pomieszczenie i maszyny dawnego warsztatu prywatnego.

Po załatwieniu wszelkich formalności w C. S. P. rozpoczęli w marcu pierwszą produkcję systemem na kładczym, tj. z surowca otrzymanego z Centrali Spółdzielni Pracy.

Dalsze zamówienia następowały już szybko jedno po drugim. Były to najpierw probierze do masła i sera — niepozornie wyglądające przyrządy, których produkowania nie chciała się jednak podjąć żadna wytwórnia, ze względu na trudność sztancowania skośnych rynienek, stanowiących ich część zasadniczą. Na zwołanej naradzie produkcyjnej ślusarz Pawlikowski zaproponował niezwykle prostą, a jednak przez nikogo dotychczas nie zastosowaną metodę przezwyciężenia trudności, dzięki której C. S. M. J. otrzymała probierze, dotychczas importowane z zagranicy. Dla CSMJ również przeznaczona była partia aparatów do chłodzenia mleka. Podobnie jak przy probierzach, była to pierwsza próba wytwarzania tych przyrządów w kraju. Dla przetwórni mleczarskich wykonano tu następnie tzw. harfy serowarskie, potrzebne do cięcia półfabrykatów sera, oraz aluminiowe cedzidła do mleka.

Umiejętność przezwyciężenia trudności i dobre wykonanie zleconej produkcji przyczyniły się do szybkiego rozwoju spółdzielni, noszącej nazwę „Żelazo — Cynk". W chwili obecnej pracuje tu już 36 osób, w tym 10 kobiet. Wszyscy pracownicy po przepracowaniu 200 dni zostają członkami spółdzielni, spłacając udziały miesięcznymi ratami.

Do zarządu spółdzielni wchodzą trzy osoby: kierownik i dwaj pracownicy fizyczni. W radzie nadzorczej są sami robotnicy.

W pierwszym miesiącu pracy obroty spółdzielni wyniosły 640 tys. zł., w maju br. już 3 miliony złotych, a w sierpniu 4.300 tys. zł. Wartość produkcji trzech kwartałów br. określono na 21.750 tys. zł.

W najbliższym czasie spółdzielnia zostanie znacznie rozszerzona. Z dotychczasowego ciasnego pomieszczenia w suterenie domu mieszkalnego przeniesie się do remontowanej obecnie hali. Zostaną tam ustawione nowe maszyny, przyznane już z O.U.L. Narazie wyposażenie wytwórni stanowią przeważnie maszyny odziedziczone po dawnym warsztacie oraz kilka maszyn zakupionych z tzw. szmelcu i własnym przemysłem doprowadzonych do stanu używalności.

W przyszłym roku wartość produkcji osiągnąć ma wg planu sumę 72 mln. złotych.

Od czerwca załoga spółdzielni prowadzi współzawodnictwo pracy. Współzawodniczą trzy zespoły: brygada ślusarzy i kowali, brygada blacharska i brygada drykierów. W pierwszym miesiącu zwyciężyła brygada ślusarzy osiągając 140 proc. normy, w lipcu najlepszy wynik — 138 proc. normy miał zespół blacharski, w sierpniu zaś wyróżnili się ponownie ślusarze. W bieżącym miesiącu drykierzy wezwali do współzawodnictwa ślusarzy. W sierpniu wykonali oni 750 sztuk cedzideł; we wrześniu zobowiązali się podwyższyć tę liczbę do 1000 sztuk.

Z niewielkiego pomieszczenia biurowego przechodzimy do samego warsztatu, gdzie właśnie ob. Paździński — mimo młodego wieku stary metalowiec — „drykuje" korpus cedzidła z dużego krążka aluminiowego o przekroju 60 cm. Maszyna „drykierka" zakupiona została ze szmelcu. Drewniane formy, na których wygniata się blachę, sporządzane są na miejscu we własnym warsztacie stolarskim. Obok drykierki ob. Kaczmarczyk oprawia gotowe sita do cedzideł w miedziane obrączki. Ob. Kaczmarczyk sam udoskonalił metodę oprawiania sit.

W zespole ślusarzy poznajemy ob. Pawlikowskiego, który energicznie kieruje pracą tej brygady. Najlepszym jej pracownikiem jest kobieta — Maria Prokopczyk. Pracuje ona w spółdzielni od chwili jej powstania. Jak się okazuje, ob. Prokopczyk pracowała przed wojną, jako prządka w fabryce włókienniczej, jednakże pozornie niekobiecy zawód metalowca bardziej jej odpowiada i nie ma za miaru go już porzucić.

Maria Prokopczyk nie jest jedyną entuzjastką tego zawodu. W remontowanej pośpiesznie nowej hali, do której z kolei prowadzi nas kierownik, poznajemy Leokadię Sokołowską, która dwa tygodnie temu rozpoczęła tu pracę spawacza. Pod okiem doświadczonego pracownika nachyla się w ciemnych okularach ochronnych nad ustawionym do góry dnem zbiornikiem do nafty i uważnie prowadzi płomień palnika wzdłuż spawanego brzegu.

— „Podoba się pani ta praca?".

— „Ogromnie! Tak mi się podoba, że nic innego nie chciałabym robić.

Ta odpowiedź nie wymaga już komentarza .

— Kobiety są lepszymi spawaczami od mężczyzn — tłumaczy kierownik — mają lżejszą rękę i są bardziej dokładne w pracy. Na ogół jednak, kiedy mówimy o „spawaczach" mamy z reguły na myśli mężczyzn. Jest to jeszcze jeden przesąd, nie znajdujący potwierdzenia w praktyce.

Kończąc wizytę w spółdzielni zapoznajemy się z planem odbudowywanej hali. Wydzielone tu będzie niewielkie pomieszczenie dla biura spółdzielni, w przeciwległym zaś narożniku urządzona zostanie umywalnia z natryskami, do której doprowadzona będzie gorąca woda.

W obecnie zajmowanym przez spółdzielnię lokalu urządzona będzie świetlica, na którą teraz oczywiście nie ma miejsca.

Spółdzielnia „Żelazo — Cynk" — typowa robotnicza spółdzielnia pracy — ma nie tylko dobrych fachowców, ale zarazem ludzi pełnych zapału, świadomie dążących do stałego ulepszania i zwiększania ilości produkowanych wyrobów. Jej szybki i pomyślny rozwój najlepiej o tym świadczy.

HALINA BRODZKA

Łódź chce być czysta i piękna

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Łódź, w październiku.

TRUDNO w budownictwie zaimponować Warszawie. I nie o to w tej chwili chodzi. Recz polega na tym, że Łódź dusi się po prostu z powodu trudności mieszkaniowych, że stan mieszkańców miasta stale wzrasta i to o wiele szybciej i liczebniej, niż stan nowych, czy wyremontowanych domów. Każda zapowiedź budowy nowych mieszkalnych obiektów wywołuje nową falę nadziei. Może to właśnie tu, na skrawku od grodzonym od jezdni drewnianym parkanem, dziesiątki udręczonych ciasnotą sublokatorskiego pokoiku znajdą nareszcie kąt dla siebie.

Decyzja zapadła w końcu sierpnia rb. W końcu września rozpoczęto przygotowania do budowy pierwszej w Łodzi szybkościowej dzielnicy mieszkalnej na Stokach, której realizacja przebiegać ma systemem taśmowym. System ten różni się od systemu warszawskiego, posiada bowiem charakter ciągłości. Fachowcy określają go jako system taśmowy-potokowy, co oznaczać ma, że jedne zespoły trójek murarskich co kilka dni budować będą nowy budynek, przy jak najwiekszej oszczędności sił roboczych i czasu.

Dzięki doświadczeniom, jakie zaczerpnięto z dotychczasowych praktyk radzieckich, można było i tutaj, na miniaturowym narazie skrawku, przystąpić do budowy według systemu taśmowego - potokowego, który wymaga węższej specjalizacji pracy poszczególnych brygad roboczych, a tym samym ze wzgledu na brak sił fachowych posiada dla naszych warunków specjalne znaczenie.

Pomimo braku dostatecznej ilości sprzętu mechanicznego, dyrekcja Zjednoczenia Łódzkiego PPB zapowiada ukończenie 10 budynków w stanie surowym na dzień 9 grudnia rb. Jeżeli eksperyment się uda, to niewątpliwie z doświadczeń łódzkiej grupy przodowników budowlanych skorzysta budownictwo w całym kraju. Kto wie, może nawet i sama Warszawa?

WSPÓŁZAWODNICTWO W CZYSTOŚCI

Zachowując całkowity obiektywizm, stwierdzić trzeba, że Łódź nie grzeszy czystością. Z wyjątkiem nielicznych nowych budynków, przeciętna łódzka kamienica to siedlisko szczurów i wszelkiego rodzaju insektów. Stan ten potęguje jeszcze brak kanalizacji na dość znacznym obszarze Wielkiej Łodzi, oraz typowe dla tutejszych stosunków niechlujstwo dozorców.

Jeżeli pierwsze uzależnione jest przede wszystkim od budżetu miasta, oraz szeregu innych problemów, to drugie stanowi dowód jak słuszna jest opinia, iż nie ma zawodów ważnych i nieważnych. Zawód dozorcy wykonywany sumiennie jest tak samo cenny dla państwa i społeczeństwa jak i zawody wszelkich innych rodzajów. Przykładem tego może być chociażby praca Anny Wojciechowskiej dozorczyni domu przy ul. Słowiańskiej 20.

Dozorczyni ta w ciągu 14 lat sprawowania swej funkcji zyskała sobie uznanie i sympatie, zarówno lokatorów jak i władz. Ob. Wojciechowska jest poza swoimi obowiązkami zawodowymi aktywną działaczką Ligi Kobiet oraz przodownicą pracy społecznej. Reprezentując kobiety łódzkie, brała ona udział w krajowym zjeździe aktywistek społecznych, jaki odbył się ostatnio w Warszawie.

Świadomość obywatelska, poczucie własnej godności i roli w nowym socjalistycznym ustroju zobowiązuje każdego człowieka do sumiennej i racjonalnej pracy na swoim odcinku. Masowe szkolenie ideologiczne zapoczątkowane przez organizacje społeczne i niektóre branże przemysłowe przynosi dobre owoce.

WYMOWA KWIATÓW

Na wiosnę w prasie łódzkiej ukazał się krótki komunikat Wydziału Plantacji „Zarządu Miejskiego, wzywający społeczeństwo do dekorowania kwietnego okien i balkonów. Uczestnikom konkursu na najpiękniejszy balkon przyznano wiele zniżek i udogodnień w zakupywaniu sadzonek i nasion oraz skrzynek drewnianych do kwiatów.

W ub. tygodniu odbyło się uroczyste wręczenie cennych nagród zwycięzcom tej imprezy. Ogółem do konkursu stanęło 50 osób, co w porównaniu z rokiem ub., w którym frekwencja sięgała zaledwie osób 15, jest sukcesem.

Najważniejsze w tym wszystkim jest jednak to, że dom, w którym został wyróżniony pierwszą nagrodą balkon nauczyciela łódzkiej szkoły powszechnej ob. Śmigielskiego, zgłosił już teraz całkowicie swój udział w identycznej akcji jaka niewątpliwie podjęta zostanie na przyszłą wiosnę.

Przeciętny mieszkaniec Łodzi potrafi ocenić i zrozumieć estetykę swego otoczenia, ale trudno było wymagać od robotniczej ludności domów tzw. „familijnych", by interesowali się przed wojną konkursami kwiatowymi. Konkursów takich Łódź wtedy nie znała na skalę masową, a poza tym trudno było wymagać, by człowiek pracujący zaledwie dwa dni w tygodniu, obarczony liczną rodziną, myślał o dekorowaniu swych okien.

Prócz nauczyciela Śmigielskiego szereg cennych nagród zdobyli i inni: robotnicy, listonosz, kilku urzędników państwowych itp. Jeżeli w tym roku 50 balkonów łódzkich płonęło najpiękniejszymi kolorami kwiatów, to jest nadzieja, że w przyszłym ilość ta wzrośnie co najmniej 10-krotnie.

K. WYRZYKOWSKA

Udostępnienie wczasów pracowniczych członkom rodzin związkowców

Na podstawie porozumienia pomiędzy FWP i ZUS członkom rodzin związkowców udostępniono 3-tygodniowe wczasy lecznicze w okresie jesienno-zimowym.

Na okres od 15.X. rb. do 30.IV rp. przewidziano dla członków rodzin związkowców 1500 miejsc.

Opłatę za pierwsze 2 tygodnie uiszcza wczasowicz w wysokości 450 zł dziennie, natomiast koszt pobytu za trzeci tydzień oraz koszt zabiegów leczniczych pokrywa Ubezpieczalnia Społeczna.

Skierowanie na wczasy lecznicze można uzyskać do Krynicy, Szczawnicy oraz do uzdrowisk dolnośląskich.

W okresie jesienno-zimowym zostały również udostępione normalne wczasy pracownicze dla członków rodzin związkowców.

Opłata za pobyt na normalnych wczasach wynosić będzie 520 zł dziennie.

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Organizacje terenowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przystąpiły w całym kraju do wykonania programu obchodu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", który rozpoczyna się 7 bm.

Wody mineralne dla członków Ubezpieczalni Społecznej

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zawarł umowę z Naczelną Dyrekcją Uzdrowisk Polskich, na mocy której wody mineralne i przetwory zdrojowe zostały wprowadzone do spisu leków ubezpieczalni społecznych.

Dyrekcja Uzdrowisk Polskich zagwarantowała ubezpieczalniom dostawę potrzebnej ilości wód i przetworów do składnic oraz do aptek.

Chorzy w związku z tym będą mogli przeprowadzać kurację niezależnie od możliwości wyjazdu do sanatoriów.

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego
WYTWÓRNIA Nr 6
W JELENIEJ GÓRZE,
ul. OSIEDLE ROBOTNICZE Nr 44/46
przyjmie
MAGISTRÓW lub
INŻYNIERÓW CHEMII oraz
TECHNIKÓW-CHEMIKÓW
do oddziału syntezy i laboratorium analitycznego.
Pożądana praktyka w dziedzinie syntezy organicznej lub laboratorium analitycznego. K 1484-0

Przed nowelizacją ustaw spółdzielczych

Uchwały Naczelnej Rady Spółdzielczej

Plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej, które zakończyło obrady w późnych godzinach wieczornych 4 bm., powzięło szereg uchwał o pierwszorzędnym znaczeniu dla dalszego rozwoju spółdzielczości polskiej oraz wysłuchało sprawozdań z obrad międzynarodowych organizacji spółdzielczych.

Obok zadania, według wniosku prof. Oskara Langego — pełnego wykonania planu tegorocznego i należytego przygotowania planu 6-cio letniego Rada stawia przed spółdzielczością zadanie wzmożonej walki z marnotrawstwem i brakiem rentowności, walki o podniesienie jakości handlu, produkcji i usług. Realizacja zadań, stojących przed spółdzielczością, wymaga rozwinięcia współzawodnictwa pracy oraz przyswojenia nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Wzmóc należy czujność wobec wroga klasowego — głosi dalej uchwała NRS — demaskować dywersantów, sabotażystów i zdrajców sprawy Polski Ludowej.

Rada zajęła następnie stanowisko w sprawie reorganizacji i wytyczenia zasadniczego kierunku rozwoju spółdzielczości pracy i rzemieślniczej, wypowiadając się za powołaniem jednego ośrodka organizacyjnego i dyspozycyjnego dla obu tych pionów.

Naczelna Rada Spółdzielcza stwierdziła konieczność pogłębienia współpracy oraz szerszego korzystania z doświadczeń spółdzielczości radzieckiej i krajów demokracii ludowej..

Ponadto uchwała NRS kładzie szczególny nacisk na współpracę ze Zw. Zaw. na polu wzmagania czujności klasowej oraz zwalczania przejawów szkodnictwa gospodarczego.

Rada zatwierdziła następnie decyzje Zarządu CZS w sprawie przekazania Zw. Samopomocy Chłopskiej 150 mln. zł na cele akcji kulturalno-oświatowej na wsi. Naczelna Rada Spółdzielcza postanowiła zobowiązać wszystkie placówki spółdzielcze do przeprowadzenia walki z analfabetyzmem i przeznaczyła na ten cel 1 mln. zł.

W specjalnej uchwale NRS wezwała wszystkie placówki spółdzielcze do wzięcia jak najszerszego udziału w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zakończenie obrad Naczelna Rada Spółdzielcza przyjęła do wiadomości sprawozdanie prezesa — E. Pszczółkowskiego z obrad Komitetu Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego w Sztokholmie, opanowanego przez prawicowe elementy anglosaskie, które zaoponowały przeciw potępieniu podżegaczy wojennych i stwarzają trudności z przyjęciem spółdzielców Bułgarii i Węgier, ułatwiają natomiast wprowadzenie do Związku organizacji spółdzielczych zachodnich stref Niemiec.

NRS wysłuchała też sprawozdania ze zjazdu Międzynarodowej Ligi Kooperatystek w Sztokholmie, złożonego przez ob. Dembińską. Zdaniem delegatki polskiej, wobec opanowania Ligi przez kooperatystki państw kapitalistycznych i nikłej reprezentacji państw demokracji ludowej, dalszy udział Polski w pracach Ligi nasuwa zasadnicze wątpliwości.

Z osiągnięciami radzieckimi na polu szkolenia kadr spółdzielczych — zaznajomił Radę szef wydziału szkolenia i propagandy CZS, dyr. Pawłowski, który powrócił z kilkumiesięcznego pobytu w ZSRR. Spółdzielczość radziecka posiada dwie wyższe szkoły, 50 technicznych, 110 szkół handlowych oraz szeroko rozbudowany system szkolenia korespondencyjnego. Referent zwrócił uwagę na ścisłą współpracę instytucji gospodarczych ze spółdzielczym szkolnictwem zawodowym, poprzez system praktyk, stypendiów i zatrudniania absolwentów natychmiast po ukończeniu szkoły.

W końcowej części obrad NRS zaakceptował projekt nowelizacji ustawy o spółdzielniach oraz ustawy o CZS i centralach spółdzielczych. Projekty te skierowane będą na drogę ustawodawczą.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Żużlowcy polscy już trenują pod kierunkiem Szweda Friberga

Opłakany stan stadionu

PIERWSZY trening naszych żużlowców pod kierunkiem Szweda Friberga zgromadził na torze Skry wszystkich wyznaczonych na obóz zawodników. Polacy z wielkim zainteresowaniem słuchali wskazówek trenera, bo Szwed potrafił wzbudzić podziw swymi umiejętnościami jeździeckimi. Ogólne zdanie wszystkich uczestników obozu jest, że Friberg jako instruktor przewyższa „o niebo" dotychczasowych nauczycieli naszych motocyklistów.

Niestety nawierzchnia toru warszawskiego, który jakoby miał być reprezentacyjnym w Polsce, pozostawia dużo do życzenia. Już po kilku okrążeniach nie było śladu po wszelkich uprzednio wykonanych naprawach. Chyba nie przesadzimy, jeśli stwierdzimy, że gospodarze tego obiektu sportowego nie uczynili dotychczas nic, aby zmienić opłakany stan rzeczy.

Śmiesznym jest, że po tylu imprezach żużlowych sam tor, jak i otaczające go trybuny, czy też miejsca stojące nie zostały, ani rozbudowane, ani nawet przygotowane do tego, by pomieścić tysiące widzów, coraz bardziej interesujących się sportem żużlowym.

Skandalem zaś jest, że tysiące warszawiaków i przybyszów z prowincji, będzie musiało oglądać międzypaństwowe spotkanie Polska — Holandia stojąc na kupie gruzu lub w tumanach kurzu, na prowizorycznie usypanych wałach, służących za trybuny. Jest to tym dziwniejsze, że stan ten trwa bez zmiany już od pierwszego międzypaństwowego spotkania żużlowego Polska — Czechosłowacja w r. 1948.

Sam tor jest też w stanie godnym pożałowania. Pod warstwą miałkiego żużlu istnieją liczne progi, na których przy większej szybkości zawodnicy są prawie wysadzani „z siodła". Mamy wrażenie, że Holendrzy przyzwyczajeni do jazdy na gładkiej jak stół nawierzchni torów we własnym kraju nie będą zachwyceni pierwszym startem w Polsce.

Drugą sprawą, która napawa nas obawą jest fakt, że w ciągu trzech dni żużlowcy polscy muszą się nauczyć należytej współpracy zespołowej podczas jazdy. Obawiamy się, że tej sztuki mimo najlepszej chęci zawodnicy nasi nie dokażą. Dotychczas najlepsi polscy żużlowcy podczas rozgrywek ligowych jeździli tylko na zwycięstwo indywidualne, bo w poszczególnych biegach startuje u nas po jednym zawodniku z każdej drużyny.

W Holandii zaś mecze ligowe rozgrywają drużyny złożone z 6-ciu jeźdźców plus dwu rezerwowych, podobnie jak w meczach międzypaństwowych i automatycznie wszyscy Holendrzy posiedli w ten sposób umiejętność współpracy zespołowej podczas jazdy. Tej rutyny nie nabędzie się na kilku treningach, nawet pod okiem najlepszego trenera.

Następne treningi odbywać się będą od godz. 10-ej przed południem i od godz. 3-ej po południu w czwartek i piątek. Po ustaleniu składu reprezentacji Polacy będą mieli jeden dzień odpoczynku. **(mw)**

Piłkarze walczą z CSR na trzech frontach

Zarząd PZPN zaakceptował propozycję Czechosłowaków odnośnie najbliższych meczów piłkarskich. W dn. 30 bm. odbędzie się w Vitkowicach spotkanie Polska A — CSR A, tegoż dnia w Poznaniu Polska B — CSR B, a 31 bm. w Pradze Polska — CSR juniorów.

Z ramienia PZPN wyjadą do Vitkowic — Krug, Szymkowiak, mjr. Sznajder i W. Kuchar, a do Pragi — Kalinowski, Kotkowski, Nowakowski i T. Foryś.

Piłkarze warszawscy zaproszeni do Sofii

Z Sofii nadszedł list od piłkarskiej drużyny Dynamo (były Levsky — mistrz Bułgarii) z zaproszeniem jednej z warszawskich drużyn do Sofii. Mecz ten odbyłby się w Sofii w październiku lub pierwszej połowie listopada, a w roku następnym rewanż w Warszawie.

Propozycja Bułgarów nie zostanie prawdopodobnie przyjęta przez WOZPN z powodu braku wolnych terminów. O ile Bułgarzy się zgodzą mecz ten dojdzie do skutku na wiosnę 1950 r.

Marsze jesienne w woj. warszawskim

W dniu 16 bm. przeprowadzone będą na terenie całego kraju marsze jesienne — jedna z prób na Powszechną Odznakę Sprawności Fizycznej. W woj. warszawskim organizacja marszów obejmie wszystkie gminy oraz miasta powiatowe i wydzielone.

Aby zachęcić młodzież i uczynić współzawodnictwo w marszach bardziej atrakcyjnym, WUKF przeznaczył dyplomy dla najlepszych w każdym powiecie zespołów szkolnych, SP i LZS.

Sportowcy manifestują przyjaźń polsko-radziecką

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (7.X. — 7.XI.), weźmie również udział sport polski.

Prócz masowych „Marszów Szlakami Zwycięstwa", w klubach, związkach sportowych i kołach organizowane będą zebrania i akademie, na których omawiane będą tematy Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i sportu ZSRR. Urządzane będą również gazetki ścienne w lokalach klubowych i świetlicach o tematyce kultury fizycznej Związku Radzieckiego.

Udział w manifestacjach, podkreślających sojusz i przyjaźń polsko-radziecką, wezmą udział wybitni sportowcy miast oraz członkowie Ludowych Zespołów Sportowych.

Wielki spadek za granicą
Poszukuje się krewnych, nawet najbardziej oddalonych
Emila Hermana Konstantego
GRONKOWSKIEGO
syna Maksymiliana i Marii ze SMOLIŃSKICH, urodzonego 10 czerwca 1817 r. w parafii Przysucha, pow. Opoczno woj. Łódzkie. Zwracać się do Maurice COUTOT, avocat, 21 Boulevard Saint Germain, Paris V°, Francja.
2 0638 -0

C. S. W. „Solidarność" — Warszawa zaangażuje natychmiast
1. INSTRUKTORA ORGANIZACJI PLANOWANIA
2. KIEROWNIKA REFERATU MECHANIZACJI I RACJONALIZACJI PRODUKCJI
3. KIEROWNIKA REFERATU PLANOWANIA FINANSOWEGO
4. KIEROWNIKA I REFERENTA DO REFERATU ROTACJI — obeznanych z produkcją, zbytem i zaopatrzeniem.
5. INSPEKTORA — BRANŻYSTĘ SKÓRZANEGO
6. INSPEKTORA — BRANŻYSTĘ KONFEKCYJNEGO
7. INSTRUKTORA TECHNIKA — MECHANIKA
8. REFERENTA KONTROLI KALKULACJI
9. INSTRUKTORA KSIĘGOWOŚCI
Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Zgłoszenia: Biuro Kadr, Elektoralna 13 — godz. 10 — 14. Kr 1501-1

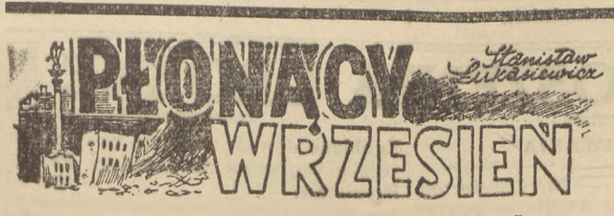

Powieść z roku 1939

(57)

XXXI

Nazajutrz nim pierwsze promienie słońca rozproszyły mrok, sierżant Matyjasek gromkim okrzykiem poderwał swoją kompanię na nogi. Żołnierze podnosili się szybko z posłań i patrzyli na dowódcę ze zdumieniem. Sierżant ubrany był już kompletnie, zapięty na ostatni guzik, mundur jego był wyszczotkowany, wyczyszczone trzewiki świeciły się jak lustro. Wygolony — wyglądał świeżo i jędrnie. Wydawać się mogło, że sierżant Matyjasek chce poprowadzić swój odział na defiladę, a nie w pierwsze linie walki. Kompania uformowała się na placu, ludzie wzięli ze sobą cały swój ekwipunek, koce, osobiste drobiazgi i wreszcie odział ruszył zwolna w kierunku krańców miasta, ku Ochocie. Zająć miał odcinek między ulicą Opaczewską a południowym wylotem Dworca Zachodniego.

Wikowski tego samego ranka śpieszył właśnie ku Ochocie, aby w kompaniach ochotniczych pełnić swój obowiązek żołnierza-sprawozdawcy. Okazywał się legitymacją, podpisaną przez Komisariat Obrony Cywilnej i przepuszczano go obok licznych barykad. Im bliżej krańca, tym bardziej miasto przypominało jedno wielkie kretowisko. Chodników nigdzie prawie nie było całych, płyty pozdejmowane na barykady, wszędzie na jezdni czerwieniły się ceglane wnętrzności wydarte z kamienic przez bomby. O dużym mieście świadczyły jedynie wysokie domy i wąwozy ulic — dawny ruch zniknął z powierzchni, wduszony został gdzieś do wnętrza i w mroki.

Ku frontowi, dziś dość spokojnemu i objawiającemu się tylko pojedyńczymi strzałami, tędy, tą boczną uliczką, na którą Wikowski zeszedł dla skrócenia sobie drogi — podążał batalion regularnego wojska, piechoty. Żołnierze, polscy chłopi, cisi, spokojni, wiecznie smętni, czy jakby rzeczowo zrezygnowani, szli pod dowództwem oficerów i podoficerów krokiem powolnym, lecz miarowym, zdyscyplinowanym. Byli w pełnym rynsztunku, przepasywały ich zwinięte koce.

Wikowski szedł dalej z przygryzionymi do krwi wargami. Przejęło go najsilniej pragnienie bezpośredniej walki z wrogiem. Gdy dostał się do okopów, zameldował się w dowództwie, otrzymał karabin i stanął w szeregu. Spotkał w tym ochotniczym oddziale sporo znajomych twarzy: uśmiechnął się z rozrzewnieniem do Garbusa, trochę zdziwiony jego widokiem, ale rad, że ten w mundurze wygląda męsko i poważnie, ujrzał woźnego Ministerstwa Sprawiedliwości — Zwolskiego, tkwiącego w okopie z wyrazem zaciętości i skupienia na twarzy.

Zwolski inteligentów, znajomych dawnych jego przełożonych nazywał zawsze prokuratorami, odezwał się w ten sposób i do Wikowskiego: „No i widzi pan, panie prokuratorze ,nie puszczamy Niemca do Warszawy! I nie puścimy go, chyba przeszedł by po naszej mogile".

Wikowski natknął się też i na swoich znajomych z zebrania na Żoliborzu. Inaczej wyglądał w mundurze adwokat. Bardziej wydawał się chudy i blady. Stali obok niego dwaj robotnicy, delegaci.

— Co będzie dalej? — zbliżył się Wikowski i pytał z żarliwością, natarczywie — czy obronimy się? Powiedzcie prawdę, tak między nami, co myślicie? Zda się na coś cała ta wysilona, heroiczna walka? Te coraz większe ofiary? Dokąd to wszystko prowadzi? Choć jako dziennikarz mam dla innych słowa samej otuchy, niekiedy nawiedzają mnie myśli od których serce mi się kraje! — mówił i z wyrazem udręczonego niepokoju patrzył na towarzyszy.

Adwokat pod tymi słowami jakby skurczył się w sobie, oczy utkwił w żółtym, gliniastym piasku nasypu i nie odpowiedział wprost na rozpaczliwe pytania Wikowskiego.

— Najważniejsze w tym wszystkim jest jedno — począł wreszcie mówić zwolna i cicho — że zaczęła się już walka zbrojna z hitleryzmem, że strzelają już przeciwko faszyzmowi karabiny i armaty. Naszym zadaniem jest wziąć w niej udział, poświęcić jej wszystkie siły, całą zdeterminowaną, świadomą zaciętość! — dodał twardo. — Oto jest nasz obowiązek patriotów i demokratów. Z chwilą kiedy się walka zaczęła musimy prowadzić ją nieugięcie, zaciekle, twardo, do ostatniego tchu i aż do zwycięstwa. Bój toczy się o wolność narodów, o wolność Polski, o wolność człowieka. Będzie długi, zacięty, nieprzejednany. Należy zmobilizować do niego wszystkie siły. Bez względu na to co może nastąpić nie wolno tracić ani na chwilę otuchy, trzeba wierzyć w zwycięstwo i tę wiarę głosić wszędzie.

Po chwili namysłu odezwał się znów.

— Czytaliśmy wasze artykuły. Postawa wasza jest dobra ,ale nie można działać w pojedynkę, samemu. Traci się w ten sposób i rozprasza wiele sił. Rozumiecie chyba potrzebę i celowość organizacji. Wtedy każda wchłonięta cząsteczka nie marnuje się i przyczynia się jak najbardziej do skuteczności działania. Trzeba zerwać z inteligenckim indywidualizmem i zbawianiem świata samemu. Ta postawa to zasadniczy fałsz, który trzeba pokonać. Być może, że znajdziemy się w zupełnie innych okolicznościach — dodał po chwili. — Przyjdźcie wtedy do nas. Na Żolibórz, do mieszkania Szulkowskiego, jeżeli ono ocaleje. Jeżeli będzie rozbite, zapytajcie się o sąsiadów, lub o dozorcę Onufrego. Od nich dowiecie sie w jaki sposób skomunikować się z adwokatem Rozmusem. Jest to hasło. Na jakiś nasz ślad napewno tam traficie! — uścisnął mocno Wikowskiemu rękę, a na jego łagodnej dotąd twarzy pokazał się szybko rys silny i zdecydowany.

* * *

Batalionem dowodziło kilku oficerów, przeważnie rezerwistów, porucznik był tu najwyższą szarżą, oraz kilkunastu podoficerów, wśród których rej wodził sierżant Matyjasek, krzykliwy, arbitralny, zarozumiale wtrącający się we wszystko i nastręczający się z rozsądnymi, fachowymi radami. Lubili go wszyscy i byli kontenci, gdy nerwowym i dość strachliwym nastrojom przeciwstawiało się jego ostre, czerstwe sztorcowanie. Każdy krzepł wtedy mimowoli, a jego bojaźń stawała się dlań jego sprawą prywatną, intymną i wstydliwą, kompromitującą jedynie żołnierza wobec regulaminu wojskowego. Matyjasek po męsku, a nawet brutalnie nakazywał wszystkim absolutny posłuch dla tegoż regulaminu, stającego się tu czymś najbardziej zasadniczym, istotnym, utrzymującym dusze w trzeźwej równowadze.

Niemcy zachowywali się dotąd cicho, jakby ich w ogóle nie było, złośliwie nie objawiali niczym obecności na zajętych przez siebie liniach.

Dziś ujawnili się nagle i z impetem. Zatrzaskały ich liczne karabiny maszynowe, piechota z rowów strzelała salwami, a granatniki wyrzucały pociski, które leciały na linie polskie z kłębiastym, ciemnym furkotem. Świst kul stał się lepki, natrętny, napięty ostrą chciwością.

Z prawej strony, bliżej krańców Dworca Zachodniego, na dużym polu buraczanym, którego ciemna, dojrzała zieleń odcinała się bardzo wyraźnie w czerwonawym, chłodnawym słońcu wrześniowego poranka, usadowiła się w dobrych umocnieniach ziemnych, kompania polskich karabinów maszynowych. Zamaskowała się krzakami, kilkoma stojącymi tu, osamotnionymi drzewkami, które były jakąś resztką po dawnym lasku czy też ogrodzie — i wcisnęła się między parę rozbitych od pocisków i rozsypujących się domków.

Grupę karabinów maszynowych, przysuniętą najbliżej do Batalionu Ochotniczego z zadaniem wspierania batalionu siłą ogniową, dowodzili chorąży Świszcz i podchorąży Walek.

Chorąży Świszcz miał czterdzieści parę lat, był zawodowym wojskowym. Żołnierz dobry, raz na zawsze wyzbyty wszelkiego strachu — całą przytomność i równowagę umysłu osiągał w pełni właśnie w odmęcie bitewnym, jakby dopiero w tych warunkach mógł się uzewnętrznić jego charakter i rozum. Nienajgorszy dowódca, z dużym doświadczeniem praktycznym z danych wojen potrafił komenderować w akcji nawet większą jednostką, a jednak przeżywał w służbie stałą, cichą tragedię, z której podchorąży Walek wiecznie się i z udaną złośliwością natrząsał. Szarża chorążego zaczynała być już w wojsku polskim anachronizmem. Nie należała do funkcji podoficerskiej, ale i nie zaliczała się do służby oficerskiej. Chorąży nigdy już dalej nie awansował i z tego powodu stopień ten nazywano złośliwie żelaznym. Chorążowie na ogół nie byli półinteligentami, ale nie chciano uznać ich za inteligentów. Utarło się powszechne przekonanie w wojsku polskim, że podoficer to raz na zawsze półintcligent. Nigdy nawet nie wymagano od niego więcej, a wszelkie aspiracje wyrwania się z tej kasty bywały źle widziane.

(D. c. n.)

Piasek z Odry na pierwszej w Polsce „szybkościowej drodze"

W pełnym toku znajduje się pierwsza w Polsce szybkościowa robota drogowa, wykonywana przez kierownictwo robót nr. 9 PPRK. Do dzisiejszego dnia wykonano 50 proc. pracy.

Termin przewidziany przy układaniu betonowej drogi na okres 45 dni, skrócony został, w myśl postanowień całej załogi, do 30 dni. Zorganizowane zostało współzawodnictwo pracy pomiędzy poszczególnymi brygadami branżowymi. Po dwóch tygodniach współzawodnictwa — prowadziła brygada Fronckowiaka przed brygadą Marciniaka i Przemyka, wyrabiając przeciętnie około 250 proc. normy.

Nie brak było przy pracy zwykłych technicznych trudności. Taką był np. brak dostawy cementu przez cztery dni. Sprawę jednak rozwiązało pomyślnie kierownictwo, pożyczając 300 ton materiału.

Ze względu na niewystarczającą grubość piasku wiślanego sprowadzany jest on aż z Odry. Koszt transportu nie obciąża zbytnio budowy, gdyż piasek odrzański wydobywany jest mechanicznie.

W pracach betonowych używana jest m. in. maszyna marki „Ramson", przerabiająca dziennie około 700 worków cementu oraz 1300 taczek piasku. Betoniarek takich jest w Polsce tylko dwie. Roboty dzięki dobrej organizacji oraz regularnej dostawie materiałów posuwają się szybko naprzód.

big.

Przyśpieszenie budowy tam na rzece

Kierownictwo robót nr 9 PPRK przygotowuje się do realizacji cieka wego ulepszenia w dziedzinie techni ki prac związanych z regulacją rzek.. A mianowicie: stworzenia prowizorycznych, pływających fabryk, które, wyrabiając materiał do budowy tam, jednocześnie w odpowiednim miejscu zatapiałyby je.

Dotąd istniały tylko fabryki stałe, na brzegu, skąd transportowano materiał na wodę. Konstrukcja projektowanej fabryki jest prosta. Składa się ona z dwóch połączonych barek, które mając możność swobodnego posuwania się wzdłuż budowanej tamy, w każdej chwili mogą być unieruchomione.

Według obliczeń obniża to koszt produkcji od 10 do 20 proc.

40 milionów w Warszawie dał miesiąc odbudowy

Tegoroczna zbiórka wrześniowa na terenie Warszawy przyniosła wyniki znacznie lepsze od wyników w ub. roku, a nawet przewyższające łączne kwoty uzyskane w dwóch poprzednich latach, tj. 1947 i 1948.

Trzy dekady września rb., nie licząc sum wpłaconych na centralne konto N. R. O. W., dały 38.748.069 zł Wraz z tymi sumami wynik akcji wrześniowej w b. roku zamknie się sumą powyżej 40 milionów zł. Jest więc wyższy od sumy zebranej w latach 1947 i 1948, a wynoszącej razem 39 milionów zł. W porównaniu z wpływami w ub. roku w kwocie 22.556.042 zł. wynik w bieżącym roku jest o 80 proc. wyższy.

Jak wychowywać dziecko uczy „Tydzień Zdrowia" w Warszawie

Odczyty profesorów
Wielki wyścig czystości

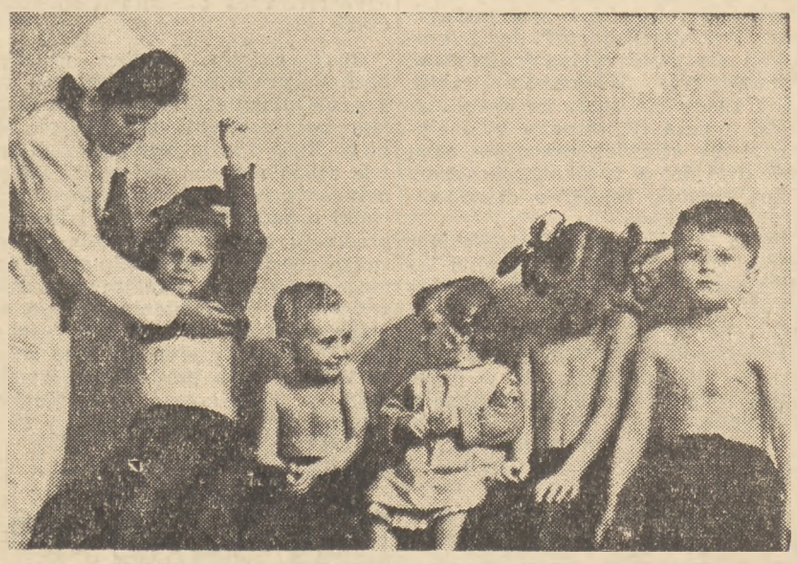

Mali pacjenci oczekują na wizytę lekarską

Trwający obecnie Tydzień Zdrowia, zainicjowany przez Zarząd Główny PCK na okres od 3 do 8 października jest okresem wielkiej społecznej akcji.

W poprzednich latach z ramienia różnych instytucji przeprowadzane by ły kilkakrotnie okolicznościowe akcje społeczne. Tydzień Zdrowia tego roku jest w szczególności poświęcony zagadnieniu Matki i Dziecka, jako jednej z najważniejszych spraw w dziedzinie zdrowia publicznego. W stolicy koncentrują się główne akcje tygodnia.

Prysznic — ulubiony zabieg dzieci

Jedną z pierwszych jest akcja tzw. kursów dobrych matek. Na terenie Warszawy zorganizowanych zostało ponad 20 12-godzinnych kursów pokazowych „dobrych matek". To krótkoterminowe szkolenie ma na celu zapoznanie młodych matek z najważniejszymi obowiązkami wobec dziecka. Chodzi tu przede wszystkim: o racjonalną pielęgnację, kwestię odżywiania, specjalną opieką w okresie choroby itp.

Kursy mają duże znaczenie ze względu na wiele braków i niedociągnięć w tej dziedzinie. Specjalna akcja została stworzona do spraw higieny. W poszczególnych zakładach pracy odbywają się prelekcje. W roli prelegentów występują przeważnie starsi studenci wydziału medycyny, zapoznając słuchaczy z podstawowymi zagadnieniami higieny osobistej i ogólnej.

WARSZAWA — WSI

Jedną z czołowych akcji Tygodnia Zdrowia jest konkretna pomoc Stolicy dla wsi. Zorganizowano ponad 20 dobrze wyposażonych ambulansów łącznie z kąpieliskami, które zaofiarowało w tym celu SP. Ambulanse przekazane zostały od wszystkich instytucji społecznych wchodzących w skład głównego komitetu Tygodnia Zdrowia. Odgrywają one rolę ruchomych ośrodków zdrowia, obsługujących poszczególne powiaty województwa warszawskiego. Kilkuosobowa ekipa ambulansu w skład której wchodzą zarówno lekarze jak i fachowe pielęgniarki, udziela dziennie pomocy około 250 pacjentom. Oprócz doraźnej pomocy lekarskiej rozdawane są dla karmiących matek oraz dzieci witaminy i odżywki.

Przeprowadzana jest również w wielu powiatach, bardzo paląca akcja odwszania i walki ze świerzbem. Pomoc lekarska łączy się tu ściśle z pracą propagandową, która na terenie wsi ma wielkie pole do popisu.

ZOBACZ JAK SIĘ TO ROBI

W gmachu PCK przy ul. Piusa 24 urządzono w pomysłowy sposób dział pokazowy. Matki mają tam możność zapoznania się z takimi zagadnieniami — jak pielęgnacja dziecka w najtrudniejszym okresie niemowlęctwa, odżywianie w zależności od wieku i pory roku i wreszcie ze sprawą zorganizowania zabawy. Tej ostatniej kwestii poświęcona jest osobna sala, gdzie pod hasłem „zabawka bawi i uczy", ułożone są ładne, estetyczne zabawki. Jest to mały „raj dziecięcy", w którym znaleźć można nie omal wszystko, począwszy od niemowlęcej grzechotki, a skończywszy na pierwszej książce dziecka — barwnym elementarzu.

...ŻYWE HASŁA...

Trzecią część działu pokazowego zajmuje sala propagandowa. Zilustrowano tam w żywy sposób naczelne hasła z dziedziny zdrowia i higieny. Osobny kącik zajmuje dział dziecka radzieckiego. Urządzone jest również kino, gdzie bez przerwy wyświetlane są krótkometrażowe filmy propagandowe.

W ramach tygodnia zdrowia zorganizowana została doraźna pomoc dla matki i dziecka. Codziennie od 17 do 19-ej w gmachu warszawskiego PCK lekarze pediatrzy udzielają około 50 fachowych porad.

Ponadto, urządzane są stałe poucza jące odczyty, w czym wybitną pomoc okazali profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego. Tydzień Zdrowia jest bardzo aktualny na terenie szkół warszawskich. Młodzież Warszawy pod przewodnictwem szkoły im. Stefanii Sempołowskiej, przystąpiła w bieżącym tygodniu do współzawodnictwa w wielkim konkursie czystości. Oprócz tego, z poszczególnych szkół, delegowane są trójki lustracyjne, propagujące czystość na ulicach miasta.

W niedzielę 8. X. przewidziane są we wszystkich parkach Warszawy imprezy młodzieżowe pod hasłem — „sport to zdrowie" — oraz przedstawienia kukiełkowe młodzieży PCK.

Big

Nocne dyżury aptek

Warszawa: Puławska 204, Puławska 39, Al. Niepodległości 159, Marszałkowska 20, Koszykowa 63, Mokotowska 43, Hoża 61, Al. Jerozolimskie 5, Złota 83, Grójecka 56/58, Marszałkowska 119, Krakowskie Przedmieście 19, Bracka 2, Górnośląska 33, Nowy Świat 18, Górczewska 2, Chłodna 25, Gdańska 2, Felińskiego 37.

Praga: Francuska 16, Wiatraczna 4, Targowa 40, Brukowa 26, Ząbkowska 46, Szwedzka 6, Wileńska 9.

Nabiału wbród w październiku

Zaopatrzenie Warszawy w nabiał jest na ogół wystarczające. Przed sklepami nie widać już kolejek.

Na październik przewiduje się dla stolicy do sprzedaży wolno rynkowej, na bony oraz dla szpitali 210 ton masła i 38 ton serów szlachetnych tzn. „tylżyckich", „trapistów" i „edamskich".

Przydział mleka wyniesie około 35 tys. litrów dziennie. (oz)

Jubileuszowa winda w warsztatach mechanicznych PPB BOR

Warsztaty Mechaniczne PPB BOR przy ul. Górczewskiej 9, wykonały setną windę budowlaną od chwili rozpoczęcia produkcji. Wydajność warsztatów wzrosła szczególnie w ostatnich miesiącach.

Początkowo produkowano zaledwie 2 — 3 wind miesięcznie, tymczasem we wrześniu br. wykonano już 25 sztuk. Równocześnie wzrosła produkcja form do pustaków i stołów wibracyjnych do betonów.

Obecnie, opracowywane są projekty pieców do suszenia ścian budynków i piece do podgrzewania piasku w celu umożliwienia przygotowywania zapraw w okresie zimy. W listopadzie warsztaty zostaną przeniesione do nowej hali na Muranowie B.

Notaty starej daty

Opał na zimę

NIŻEJ podpisany ma honor uwiadomić osoby interesowane, iż rozpocząwszy z upoważnienia Rządu wydobywanie węgla kamiennego z kopalni rządowo - górniczej „Tadeusz" pod wsią Psary w pow. Olkuskim sprzedaje węgiel wydobyty nie tylko zgłaszającym się na grunt kopalni — po 20 kopiejek za korzec, ale też przyjmuje obstalunki na dostawy w większych partjach do Warszawy i do innych miejscowości przy kolei Warszawsko - Wiedeńskiej położonych — na opał mieszkań, browarów, fabryk lub do wyrobów kowalskich — z transportem przez Olkusz i Dąbrowę.

LUDWIK LEWANDOWSKI"

„WĘGIEL KAMIENNY wprost z berlinek — ktoby sobie życzył na być (korzec po 5 złp. wraz z dostawą) zechce zgłosić się do składu żelaznego — Krakowskie Przedmieście obok hotelu Saskiego (Nr hyp. 427)".

Takie dwa ogłoszenia, umieszczone w prasie warszawskiej przed 100 laty na przełomie lat 1849—1950 były jaskółkami tego przewrotu gospodarczego, dokonanego przez przejście z opału drzewnego na opalanie pomieszczeń mieszkalnych i przedsiębiorstw przemysłowych węglem.

Węgiel, wydobywany w Zagłębiu Dąbrowskim w Królestwie Polskim za przykładem zagłębi górnośląskich i dolnośląskich, znany był ze swej wartości opałowej już wcześniej, na przeszkodzie jednak do jego upowszechnienia stawała trudność dostawy, jak bowiem ówczesna prasa stwierdzała jeszcze w r. 1842 przestrzeń między Dąbrową a Olkuszem — zanim zbudowano tu szosę, przypominała pustynię Sahary, zalegało ją bowiem piaszczyste morze, okolone skalistymi wzgórzami, rzadko sosnowym rachitycznym lasem obsianymi.

Dopiero linia kolejowa, która tu dotarła, udostępniła części kraju i stolicy jego Warszawie podziemne skarby tej ziemi. Ale i wtedy jeszcze węgiel nie odrazu mógł być upowszechniony: kuchnie i piece w mieszkaniach warszawskich przystosowane były do opału drzewnego — bez rusztów, a natomiast ze specjalnymi „szybrami" — zasuwami, które przy użyciu węgla groziły zaczadzeniem. Poza tym dookoła Warszawy prowadzono rabunkową gospodarkę leśną, a drzewo rabowane z trzebionych lasów za bezcen dostarczano furkami do Warszawy. Węgiel kamienny natomiast, choć kosztował loco kopalnia 1 zł. 05 groszy, podrażał transport i zysk pośrednika i kosztował w Warszawie loco skład do 7 zł. przy dostawie koleją i 5 zł., gdy w r. 1849 wprowadzono na Wiśle żeglugę parową i gdy węgiel zaczęto holować gabarami, które przed 100 laty na Wiśle były prototypem dzisiejszych naszych morskich „rudowęglowców", budowanych w Gdańsku.

Dlatego Warszawie przed nadejściem zimy długo wystarczał jeden skład... żelazny, w którym stolica Polski zaopatrywała się w węgiel, gdy dziś rozprowadza przy pomocy całej sieci składów po kilka tysięcy wagonów węgla dziennie. a górnictwo węglowe i transport zatrudnia ponad milion rąk roboczych.

Gdy dziś setki tysięcy kominów dymi z ognisk, spalających węgiel, trudno nie przywieść na pamięć wieszczych słów poety, iż „wielka jest moc w bluzach robotniczego ludu..."

Ta moc właśnie sprawia wielkie przemiany.

KAZ. POL.

Warszawa tam i z powrotem

Nie należy się powtarzać

1 października upłynął ostateczny termin nadsyłania wniosków na remonty kapitalne z FGM-u na 1950 r. przez Komitety Blokowe do Dzielnicowych Rad Narodowych. Natychmiast po tym terminie DRN winny były przesłać wnioski, opatrzone opinią komisji kom. blokowych i prezydium Rady do Wydziału Technicznego Zarządu Miasta, tak by ten miał czas na przygotowanie dokumentacji technicznej.

W ten sposób remonty kapitalne rozpoczęto by w początku przyszłego roku i Zarząd Miasta nie stanął by przed przykrą ewentualnością, jak to stało się w tym roku, niewykorzystania wszystkich kredytów z FGM.

Wiadomości z Dzielnicowych Rad Narodowych w drugiej połowie września nastrajały optymistycznie. W kilku dzielnicach nadesłane wnioski starczyłyby na wykorzystanie limitu przewidzianych kredytów. W pozostałych pośpiesznie starano się zebrać potrzebną ilość wniosków. „Trójki" złożone z fachowców, radnych i czynnika społecznego, a delegowane przez DRN sprawdzały czy rzeczywiście istnieje potrzeba remontu, oraz czy wysokość sumy podanej przez komitet blokowy nie przekracza faktycznych potrzeb. Wydawać by się mogło, że Rady Narodowe zdążą na czas przesłać zaopiniowane wnioski Wydziałowi Technicznemu.

Tymczasem do tej pory Wydział Techniczny otrzymał wnioski jedynie z DRN Warszawa-Południe (1 października) oraz z DRN Warszawa-Zachód (4 października). Przesłane materiały uwzględniają wyłącznie ilość remontów, natomiast nie mówią nic, jaki będzie koszt tych remontów. W ten sposób Wydział Techniczny nie może się zorientować z otrzymanego materiału, czy wnioski na remonty kapitalne wyczerpują kredyty z FGM przewidziane dla Warszawy-Południe i Warszawy-Zachód w przyszłym roku.

Wydział Techniczny musi jeszcze w tym roku komisyjnie sprawdzić wszystkie zgłoszone obiekty na remont. Trzeba więc podzielić wszystkie zgłoszone posesje na trzy kategorie:

1 domy, które niezwłocznie wymagają remontu,

2 posesje, w których naprawa jest mniej pilna,

3 domy, które wymagają remontu, ale nie natychmiast.

Wstępną klasyfikację przeprowadziły Rady Narodowe.

Trzeba ponadto sprawdzić, czy opinie DRN w sprawie wysokości kredytów na naprawy poszczególnych obiektów są ścisłe. Domy, które Wydział Techniczny zakwalifikuje do remontu w przyszłym roku należy zaopatrzyć w dokumentacje techniczną.

Planuje się rozpoczęcie tych prac za dwa tygodnie. Jeżeli jednak pozostałe cztery DRN-owe nie przyślą w najbliższych dniach szczegółowo opracowanych wniosków, a DRN Warszawa-Południe i Warszawa-Zachód nie dostarczą potrzebnych uzupełnień, sprawa ulegnie poważnemu opóźnieniu. A wtedy może się z remontami kapitalnymi powtórzyć historia roku bieżącego.

(ki)

Tysiące kobiet liczy na zawód w osiedlach BOR-u

Na terenie budowy osiedla Muranów B, odbyła się narada produkcyjna kobiet zatrudnionych jako pracownice fizyczne. Dyr. Strzelecki z Centrali BOR-u zreferował na naradzie plan udostępnienia kobietom awansu społecznego, drogą zdobycia kwalifikacji zawodowych na kursach, które zostaną zorganizowane w miesiącach zimowych na poszczególnych budowach.

Pierwszy kurs rozpocznie się w najbliższych tygodniach, przy czym prowadzić go będzie przodownik pracy, murarz Skrzynecki.

Na budowach BOR-u pracuje już dzisiaj większa ilość kobiet murarek i tynkarek, przodownic pracy jak np. Genowefa Traczyk, Michałek, Paterek i Maliszewska. Zadaniem kursów jest stworzenie szerokiego dostępu do budownictwa i zawodu dla kobiet zatrudnionych jako pracownice niekwalifkowane, o niższych stawkach uposażeniowych.

Na zakończenie zebrane uchwaliły rezolucję stwierdzającą chęć współudziału w realizacji planu 6-letniego i wzywającą wszystkie kobiety pracujące w przedsiębiorstwach budowlanych do naśladowania przodownic pracy z PPB BOR-u.

Prognoza pogody

Stopniowy wzrost zachmurzenia z możliwością deszczów. Temperatura maksymalna ok 15 stopni. Silne wiatry z kierunków zachodnich.

Dziś w Stolicy

Odczyty

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Polski Instytut Spraw Międzynarodowych organizują w dniu 6 października (czwartek) w gmachu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przy ul. Nowy Świat 49, odczyt Ministra dr. Tadeusza Łychowskiego na temat dewaluacji funta. Wstęp za zaproszeniami.

Koncerty

O godz. 16 w Sali Zamkowej Muzeum Narodowego recital fortepianowy Marii Bilińskiej - Riegerowej.

O godz. 18 w „Romie" wystąpi z recitalem profesor Państwowego Konserwatorium w Paryżu, członek Jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, Lazare Levy. W programie: Couperin, Mozart, Schumann, Chabrier oraz utwory własne.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte

SALA RADY NARODOWEJ (ul. Chmielna 7). Wystawa: Warszawa 1939 — 1949 w obrazach i rysunkach Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego Z.P.A.P.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Zoo

OGRÓD ZOOLOGICZNY (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Na dnie".

KAMERALNY o godz 19 „Wiosna w Norwegii".

WSPÓŁCZESNY godz.: 19 „Gwiazda Stevensona".

TEATR NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

MAŁY o godz. 19 „Ciotunia".

ROZMAITOŚCI godz. 15 „Zemsta" godz. 19.15 „Amfitrion 38".

LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".

SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami".

TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dni zdrady" godz. 17 ,21 Zw. Zaw. 19 niedz. 15.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Skarb" godz. 16 18 Zw. Zaw. 20.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Syn pułku" godz. 16, 18, Zw. Zaw. 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Żelazny dziadek" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Harry Smith odrkywa Amerykę" godz. 17, 21 Zw. Zaw. 19 niedz. 15.

TĘCZA (Suzina 4): „Trójka trefl" godz 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Panna bez posagu" godz. 17 — 21 Zw. Zaw. 19.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Pan Nowak" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

STOLICA (Narbutta): „Podróże Guliwera" (film kolorowy) godz. 17, 21, niedz. 15, Zw. Zaw. 19.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Diabelska grań" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.

radio

W dniu 7 bm (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 16.20 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy 6.35 Gimnastyka 6.05 6.50 7.10 8.00 Muzyka 8.35 Przerwa 13.30 Muzyka obiadowa 14.00 Radiokronika 14.15 Muzyka symfoniczna 15.00 Mówią książki 15.10 Dla szkół popołudniowych. 15.30 Dla dzieci 16.35 Muzyka rozrywkowa 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy. 17.45 „Przyjaźń dwu bratnich narodów" aud. słowno-muz. 18.00 Reportaż 18.15 Melodie świata 19.00 Dla wsi 19.15 Koncert symfoniczny 20.40 Muzyka popularna 21.00 Koncert 21.40 Audycja literacka 22.15 „Na dobranoc" 23.15 Muzyka radziecka 24.00 Koniec audycji.

Fala 1339,3 m.

Sygnał czasu 12.00 Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 9.15 21.10.

„ 8.40 Muzyka 8.55 Dla klas VI — IX 9.35 Muzyka 10.00 PCK 10.10 Dla przedszkoli. 10.55 Dla klas I — II 11.15 „Niziny" — Orzeszkowej 11.35 Pieśni kompozytorów radzieckich 12.30 Dla wsi: „Chłopska Droga" 12.55 Melodie ludowe 13.25 Przerwa 16.20 Kompozytor Tygodnia: Rachmaninow 17.00 Muzyka rozrywkowa 17.30 „Dysk" — Błaszczyka 17.50 Koncert 18.20 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego 18.40 Rosyjska pieśń ludowa 19.00 Pogadanka 19.15 Muzyka radziecka 20.40 Na muzycznej fali 21.30 „Kredowe Koło"—słuchowisko 22.15 Muzyka popularna 22.30 Kwartet smyczkowy Miaskowskiego 23.10 Muzyka rozrywkowa 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Wyścigi konne

Zapisy na sobotę

Gon. 1. Dyst. 2600, nagr. 100.000 Lisander, Izan, Monte Carlo.

Gon. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 80.000 zł. Gorucz, Morwitan, Gazella, Gonitwa.

Gon. 3. Dyst. 1200 m. Nagr. 160.000 zł. Silistria, Fixum, Akar, Aktyw.

Gon. 4. Dyst. 2800 m. Nagr. 150.000 zł. Arian, Dama, Werbena, Sefer Pasza, Miech Śmiłowski.

Gon. 5. Dyst. 1000 m. Nagr. 160.000 zł. Majolika, Da Dubla, Liryka, Amilkar, Czartka, Ardossi.

Gon. 6. Dyst. 2200 m. Nagr. 90.000 zł. Taras, Kutno, Monte Cassino, Sten, Efekt, Hajnówka, Śnieżka, Jalta.

Gon. 7. Dyst. 1200 m. Nagr. 260.000 zł. Łazarew, Step, Bańka Mydlana, Awal, Va banque, Riposto, Presja, Cynik, Afera, Lustrator.

Gon. 8. Dyst. 1000 m. Nagr. 160.000 zł. As Pik, Arwit, Indol, Askar, Agresja, Akar, Atlanta.

Gon. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 75.000 zł. Mak, Carnero, Lux, Gipshy, Moth, Oziris, Liliana, Iran, Lump, Piła, Souvenir, Kudowa, Izma, Equador.

Zapisy na niedzielę

Gon. 1. Dyst. 1400 m. Ngr. 80.000 zł. Bytom, Iran, Alliant, Kudowa.

Gon. 2. Dyst. 1200 m. Nagr. 300.000 zł. Dakota, Nivea, Andaluzja.

Gon. 3. Dyst. 2200 m. Nagr. 300.000 zł. Munir, Gazda, Gadir, Laur, Gałka.

Gon. 4. Dyst. 1200 m. Nagr. 160.000 zł. Dotacja, As Pik, Arwit, Sylistria Agresja, Ardossi, Aktyw.

Gon. 5. Dyst. 2600 m. „Wielka Warszawska" 500.000 zł. Eloge, Turysta, Huragan, Rymanów, Takt, Tarpun, Szczecin, Azalia, Brześć, Ruch, Bohaterka, Homel, Miss Victory, Strumień.

Gon. 6. Dyst. 1000 m. Nagr. 160.000 zł. Dotacja, Majolika, Swatka, Da Dubla, Awaria, Aktorka, Scarlett, Mina, Aquaspada.

Gon. 7. Dyst. 2200 m. Nagr. 75.000, Sunfix, Libella, Daccia, Sigida, Broń, Rarissima, Izma, Parada.

Gon. 8. Dyst. 1000 m. Nagr. 260.000 zł. Presja, Łazarew, Step, Bańka Mydlana, Krezus, Cynik Afera, Lustrator.

Gon. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 80.000 zł. Jabłonna, Jastarnia, Galanteria, Ganey, Argentum, Suhor, Eksmisja, Equator.

W warszawskim ZOO

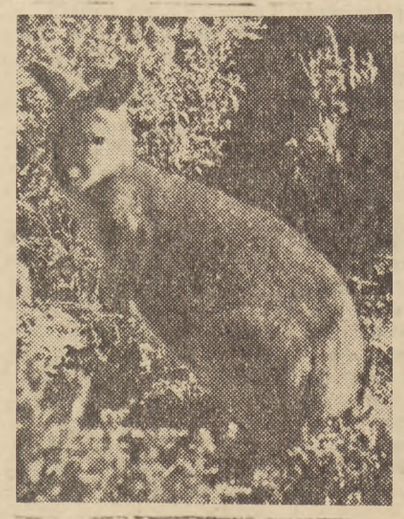

Kangur „beneta" — nowy nabytek ZOO jest jednym z 70 gatunków tych zwierząt zamieszkujących Australię i Nową Zelandię. Jego wiek — 4 lata. Wzrost — 1 metr.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKIWANIA

Bronisław Kanecki — 23, Chesterton Road London, W. 10 Anglia — poszukuje żony Genowefy z domu Leszkowicz Kaneckiej, zamieszkałej przed wojną — Kolonia Juszkówka — Wilejka pod Wilnem. 2395-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zagubiono zaświadczenie rejestracyjne Nr 793 wydane przez RKU Radom na nazwisko Kosmali Henryka 2397-1

Zagubiono legitym. partyjną z wkładką PZPR 19254 Miętkiewicz Andrzej. 31170-1

Zgubiono legitymację Nr. 1106 Szkoły im. Kościuszki Oracka Henryka. 30969-1

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Prac. Murarskich Nr. 010918 Szempnia Teodora Nr. 37509 Stempnia Mariana. 30970-1

Zagubiono kartę rozpoznawczą, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania na nazwisko Pelagia Salnikowa. 31752-1

Zgubiono legitymację szkolną nr 145 i kartę wojskową na nazwisko Żabiński Ryszard. 1330-1

Zgubiono kartę biblioteczną Uniwersytetu Warszawskiego Nr 13271. Wydana na nazwisko M. Michniewicz. 2399-1

Zgubiono dowody osobiste wraz z książeczką wojskową na nazwisko Rokicki Bronisław. 2398-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Góra Kalwaria na nazwisko Łukasiak Wacław. 2396-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100: 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14. Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-80206